

Nr 1 150

15 Styczeń 2014 r.
Rok XI. ISSN 1730-4156

**OCZEKujesz
REZULTATÓW?
REKLAMUJ SIĘ W
NASZYM SERWISIE
INTERNETOWYM!**
www.naszepoloniny.pl/reklama

**MIEJSCE NA TWOJĄ
REKLAMĘ**

SWISS CONTRIBUTION Marka „Made In Karpaty” może być twoja.

Jeśli masz pomysł, jesteś właścicielem produktu / usługi, a twoim problemem jest dotarcie do klienta to nasza propozycja jest skierowana do Ciebie.

Mamy możliwości i narzędzia – przyłącz się do nas.

Regionalna Izba Gospodarcza w Sanoku w ramach projektu ALPY KARPATOM proponuje udział w partnerskiej sieci sprzedaży i marketingu produktów i usług regionalnych.



Regionalna Izba Gospodarcza
ul. Rynek 15, 38-500 Sanok
e-mail: biuro.madeinkarpaty@gmail.com
tel./fax: 13 46 304 44

www.madeinkarpaty.org

Cena: 3,00 zł
(w tym 8% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA 2013 ROKU W BIESZCZADACH



**Nasze Połoniny
mają już 16 stron
przy
niezmienionej cenie**



**Rozmowa ze Starostą
Powiatu Leskiego**
str. 12-13



**Rozmowa ze Starostą
Powiatu Bieszczadzkiego**
str. 2-3

**Najważniejsze wydarzenia
minionego roku w Bieszczadach.**

Przegląd tego, co w ubiegłym roku było najważniejsze w Powiecie Bieszczadzkim.

str. 9



Kłamiwa brytyjska prasa.

Prawda bywa czasami nudna jak flaki z olejem, więc wraz z ustrojową transformacją także do Polski dotarły gazety typu niemieckiego Bilda.

str. 4



Co dalej z Bieszczadzką piłką?

Na terenie dwóch powiatów bieszczadzkich istnieje dwanaście klubów piłkarskich. Co nas czeka w rundzie wiosennej?

str. 16



Lider Regionu 2013

Prestiżowymi statuetkami uhonorowano w dniu wczorajszym (27.11) firmy, które wnoszą największy wkład w rozwój województwa podkarpackiego. Wśród nagrodzonych jest również PGE Energia Odnawialna S.A. Oddział ZEW Solina-Myczkowce w Solinie.

Lider Regionu 2013 to czwarta edycja konkursu organizowanego przez Gazetę Codzienną Nowiny. Z wielu zgłoszonych firm Kapituła wybiera liderów w poszczególnych dziedzinach, którzy są znaczącymi pracodawcami, pionierami przedsiębiorczości i innowacyjności w zarządzaniu. PGE Energia Odnawialna S.A. Oddział ZEW Solina-Myczkowce została wyróżniona w kategorii energia odnawialna. Z rąk Władysława Ortyła, marszałka województwa podkarpackiego statuetkę Lidera Regionu odebrał dyrektor techniczny solińskiej elektrowni Piotr Walko. – Ta nagroda jest dla nas ogromnym wyróżnieniem, ale też potwierdzeniem, że wszystko to, co robimy jest zauważane i doceniane na płaszczyźnie społecznej i gospodarczej. To potwierdzenie, że warto być zaangażowanym w swoją pracę, warto

kierować się społeczną odpowiedzialnością biznesu i zasadami fair play – powiedział podczas uroczystości Piotr Walko.

PGE Energia Odnawialna S.A. Oddział ZEW Solina-Myczkowce w Solinie zarządza unikatowymi w skali kraju obiektami. Zapora w Solinie jest największą budowlą hydrotechniczną w Polsce



a elektrownia – największą szczytowo-pompową, pracującą na dopływie naturalnym. Po ponad 30 latach elektrownia przeszła gruntowną modernizację. – Zainstalowaliśmy wówczas najnowocześniejsze na świecie technologie do pozyskiwania energii z wody – przypomina dyrektor oddziału Józef Folcik. – Przy zwiększonych parametrach może efektywnie pracować przez następnych kilkadziesiąt lat, bez poważniejszych remontów. Nie zapomniano przy tym

o środowisku naturalnym. – Wszystkie zmodernizowane układy główne i pomocnicze, związane z pracą turbin, w tym układy olejowe, posiadają zabezpieczenia, które wykluczają przedostanie się do cieków wodnych smarów, olejów i innych zanieczyszczeń pochodzących z układów smarowania i chłodzenia urządzeń energetycznych

– zaznacza Piotr Walko, dyrektor techniczny. – Ten tytuł jest nagrodą i wyróżnieniem dla wszystkich naszych pracowników, którzy ciężko pracują na dobre wyniki finansowe firmy, jej rozwój i osiągnięte sukcesy – dodał.

Uroczysta Gala, podczas której wręczone zostały statuetki Lider Regionu 2013 odbyła się 27 listopada w Hotelu Prezydencjum w Rzeszowie.

Budżet na 2014 rok to najwyższy budżet w historii Starostwa Bieszczadzkiego

– rozmowa Wiesława Stębnickiego ze starostą Krzysztofem Gąsior

Mija trzeci rok kadencji samorządu powiatowego, co w tym roku – zdaniem starosty – było największym sukcesem w powiecie?

Mijający 2014 rok był kolejnym rokiem trudnej, odpowiedzialnej pracy dla naszej powiatowej społeczności, za sumienne wykonywanie swoich obowiązków pragnę podziękować pracownikom starostwa powiatowego, dyrektorom jednostek powiatowych wraz z ich pracownikami oraz wszystkim, którzy z nami współpracowali dla rozwoju naszej małej Ojczyzny. Sukces w samorządzie powiatowym trudno jednoznacznie zdefiniować, bo dla jednych będzie to zwykła normalna praca za którą pobiera się dobre wynagrodzenie i zdobywanie dużych środków pomocowych wpisane jest w zakres obowiązków, jeszcze inni mogą stwierdzić, że samo utrzymywanie się samorządu powiatowego przy obecnym systemie ich finansowania, to już jest sukces.

Przechodząc do odpowiedzi na pytanie, uważam że rok 2014 mogę zaliczyć do udanych, uzyskaliśmy najwyższą w historii naszej działalności dotację unijną z Programu Sądostwa Polska-Białoruś-Ukraina na wspólny z miastem Stary Sambor projekt przebudowy dróg. U nas to droga Jureczkowska-Kwaszenina. Na dodatek wymagany wkład własny powiatu również udało się pozyskać z zewnątrz: od samorządu wojewódzkiego, Hotelu Arłamów S.A. oraz Nadleśnictwa Bircza w sumie wartość projektu to 17.100.000zł. Zadanie to jest w trakcie realizacji i jego zakończenie planowane jest na koniec przyszłego roku.

Czym jeszcze – prócz tego – starosta chciałby się pochwalić?

Beżący rok, to kolejny w którym udało się wypra-



Starosta Bieszczadzki – Krzysztof Gąsior

cować nadwyżkę budżetową pozwalającą zmniejszyć wielkość naszego zadłużenia. Nie są to może kwoty duże, ale na tyle możemy sobie pozwolić zachowując płynność finansową. Jak co roku wyremontowaliśmy też kilka odcinków dróg: Bandrów, Leszczowate, Łodyna, z udziałem środków finansowych z gminy Ustrzyki Dolne, Nadleśnictwa Ustrzyki Dolne, PGNiG Sanok oraz z budżetu wojewody podkarpackiego. Przeprowadziliśmy remonty mostów w Krościenku i Dwerniku ale nie dzięki monitom wysyłanym przez mieszkańca Zatrwarnicy do różnych instytucji w Polsce, ale wymiernej wielkiej pomocy Nadleśnictwa Lutowska i osobistemu zaangażowaniu Pana Nadleśniczego. Przy tej okazji, wszystkim w/w instytucjom, serdecznie w imieniu Zarządu dziękuję.

A czy jest coś co sukcesem nie było, co starosta chciałby przemilczeć?

W swojej działalności samorządowej nie mam nic do ukrycia i przemilczenia, o porażkach też trzeba mówić otwarcie, a za taką uważam wieloletnie starania, moje i mieszkańców mieszkających na terenie Bieszczadzkiego Parku

Narodowego, o możliwości wykupu zajmowanych mieszkań i budynków na własność. Częściowo tylko osiągnięto sukces, gdyż w Bereżkach udało się sprzedać trzy budynki z działkami, ale pozostało jeszcze ponad trzydziestu zawiedzionych ludzi. Uważam, że niczym nieuzasadniony upór Dyrekcji BPN powoduje, że mieszkańcy tej części Bieszczadów nie mogą czuć się jak we własnym domu. Oczywiście będę dalej starał się o sukces w tej jakże ważnej sprawie. Nie można przemilczeć konieczności remontu naszych nie wyremontowanych jeszcze dróg do Ropienki, Sereńnicy, Brelikowa, Zatrwarnicy, Tarnawy. Tam są potrzebne duże pieniądze, a że potrafimy je sukcesywnie zdobywać, to pozostaje sobie życzyć aby w nowej perspektywie 2014-2020 Zarządowi /już po wyborach nowemu/ udało się je pozyskiwać.

Do pewnego czasu przychody i wydatki w oświacie i służbie zdrowia prawie się wyrównały. Jednak teraz widelki te znów się rozjeżdżają. Jak starosta planuje się do tego przyczynić?

Właściwie to od kilku lat dochody w oświacie są

dużo niższe od wydatków, główna przyczyna to niż demograficzny, który nas dotyka. Od 2007 roku do dzisiaj liczba młodzieży w naszych szkołach spadła o 50%. Subwencja na licznica jest na 1 ucznia więc rachunek jest prosty – mniejsza liczba dzieci = mniejsza subwencja. Wy-mogi prawa oświatowego sprawiają, że ilość godzin w szkołach zmniejsza się ale nie maleje znacząco liczba zatrudnionych nauczycieli a wynagrodzenia to najwyższa pozycja w wydatkach na oświatę. Taka sytuacja skutkuje tym iż przekazywana subwencja nie rekompensuje w pełni zwiększających się wydatków. Kształcenie młodych ludzi to jedno z najważniejszych obowiązków samorządu więc robimy wszystko aby mieli warunki nie tylko do kształcenia na poziomie średnim, przygotowanie do zawodu w dorosłym życiu, ale też motywację i kompetencje kolejnych stopni kształcenia. Służba zdrowia to kolejne ważne zadanie samorządu powiatowego, to nasz wielki obowiązek nałożony ustawą, niestety bez przekazywania przez państwo środków finansowych na to zadanie. Od wielu lat trwa nieustanna reforma służby zdrowia w naszym kraju, zmieniają się rządy, ministrowie, prezesi Narodowego Funduszu Zdrowia a przekazywane środki dla szpitali nie wra-stają, a to wprost oznacza, że sukcesywnie maleją zaś a szpitale powiatowe pozostawiane zostają w trudnej sytuacji, właściwie samym sobie. W naszym szpitalu po okresie restrukturyzacji, po wprowadzeniu wszelkich możliwych oszczędności sytuacja finansowa jest używając medycznego języka stabilna, to tak mówi się o pacjencie po operacji, ale niestety daleka od za-

dowolenia. Trudności kadrowe, bo ciągle brakuje lekarzy, a co za tym idzie problemy z wykonaniem kontraktu z NFZ powodują, że nie można zbilansować dochodów z wydatkami. Wynikająca różnica bilansowa nie jest tak duża, aby były obawy co do funkcjonowania szpitala albo konieczności jego ustawowego przekształcenia. Przed nami na pewno trudny rok w służbie zdrowia, samorząd nie może finansować szpitalowi wydatków bieżących, możliwe jest wsparcie inwestycyjne a takie w miarę możliwości w latach poprzednich udzielaliśmy w czym pomagały gminy – szczególnie Ustrzyki Dolne. W tym roku szpital będzie realizował projekt unijny dot. informatyzacji za ponad 2mln złotych i na pewno będzie potrzebna pomoc samorządów w sfinansowaniu wkładu własnego.

Liczba uczniów w szkołach średnich gwałtownie maleje, natomiast liczba nauczycieli się zmienia. W mieście i gminie doszło do likwidacji niektórych szkół podstawowych inne z sześcioklasowych zmieniły się na trzyklasowe. Czy w powiatowej oświacie szykuje się jakaś rewolucja?

W naszym powiecie można powiedzieć że sieć szkół i placówek oświatowych jest optymalna w ubiegłym roku bursę i schronisko włączyliśmy w Bieszczadzki Zespół Placówek Szkolno – Wychowawczych, zmniejszyła się ilość godzin dydaktycznych w szkołach, zmniejszono zatrudnienie wśród pracowników obsługi, co przyniosło pewne oszczędności, ale jak wspominałem wyżej budżet oświaty się nie bilansuje. Rewolucji nie będzie, ale będzie mocna dyscyplina finansowa, dyrektorzy szkół mają określone realne za-

dania aby zminimalizować koszty funkcjonowania jednostek.

Budżet powiatu na rok 2014 jest jednym z największych w historii starostwa. Co się na to składa?

Tak to najwyższy w historii budżet powiatu – ponad 37.000.000zł w tym na wydatki majątkowe przeznaczono 9.358.000zł. Wspomniana wyżej droga Jureczkowa-Arlamów-8.070.000zł, remont budynków Domu Pomocy Społecznej – 530.000zł i termomodernizacja budynku Komendy Powiatowej Strażnicy Pożarnej- 509.000zł, to największe pozycje w tym budżecie. Warto podkreślić jest to, że do tych wydatków wymagany wkład własny udało się nam pozyskać ze źródeł zewnętrznych i to uważam za duży sukces.



Droga do Arlamowa po modernizacji zmieni się nie do poznania

Pozostałe pozycje budżetu to praktycznie dochody i wydatki bieżące podobnej wysokości jak w latach poprzednich. Rok 2014, to rok nowych zapisów w ustawie o finansach publicznych dot. wskaźników zadłużenia, 20 grudnia budżet powiatu został uchwalony przez Radę Powiatu, więc spełniliśmy wymogi ustawy na ten i dwa następne lata.

Droga powiatowa do Arlamowa modernizowana jest z udziałem środ-

ków unijnych. Na dodatek projekt jest projektem wspólnym z Ukrainą. Jak wam były już problemy z rozliczeniem projektu ze strony ukraińskiej. Czy nie będzie ich w dalszym ciągu, mając na uwadze chaos jaki ma tam miejsce?

Zgodnie z zapisami umowy partnerskiej z władzami miasta Stary Sambor w ramach wspólnego projektu w lipcu przekazaliśmy zaliczkę na konto ukraińskie w Kijowie w wys. ponad 400.000 EURO na jego realizację, środki te powinny niezwłocznie trafić na konto samorządu jednak dysponent tych środków zlewał z przelewem kilka miesięcy. Oczywiście szukałem natychmiast pomocy u naszego Konsula w Kijowie, gdyż roboty na Ukrainie po prostu stały z uwagi



Największa w historii starostwa inwestycja – droga Jureczkowa - Arlamów realizowana jest wspólnie z ukraińskim partnerem

Pan kierownik Powiatowego Zarządu Dróg. Popelniono poważny błąd w ocenie sytuacji pogodowej. Wyłonieni w przetargu wykonawcy czekają na polecenie wyjazdu od pracownika dyżurującego w Zarządzie Dróg i wystarczy, że jest ono spóźnione o godzinę i skutki wszyscy widzieli : śnieg został zajeżdżony, a później powstało lodowisko, które trzeba było posypywać piaskiem. Mam wielką nadzieję, że do podobnej sytuacji już nie dojdzie przy następnych opadach śniegu, bo żadnego przecież ataku zimy jeszcze nie było.

A jak przebiega współpraca starostwa z samorządami Ustrzyk, Czarnej i Lutowskiej?

Dobrą współpracę z samorządami gminnymi też zaliczam do sukcesu w tej kadencji i nie oceniam jej tylko przez pryzmat przyznanych dotacji dla powiatu na różne inwestycje za które bardzo serdecznie dziękuję, ale też mając na uwadze zwykłą codzienną pracę samorządową dla rozwoju naszej małej ojczyzny. Mało znajduję przypadków, że w ważnych sprawach dla regionu szefowie samorządów wsiadają razem do jednego samochodu i jadą do Rzeszowa czy Warszawy. Ta dobra nasza współpraca przekłada się również na dobre relacje pracowników naszych urzędów, co wymiennie poprawia jakość służby dla mieszkańców.

Rok 2014, to ostatni rok tej kadencji samo-

ządu powiatowego. Co jeszcze zdaniem starosty pozostało do zrobienia?

Na pewno lista byłaby długa, bo niewykonanych jeszcze zadań jest wiele. Na użytek kampanii wyborczej można dużo obiecać, lecz ja twardo stąmam po bieszczadzkiej ziemi, liczę każdą złotówkę i wiem na co po-wiat stać. Zadania na 2014 rok są zapisane w uchwalonym budżecie i omówione wyżej. Jak zawsze w ciągu roku udaje się pozyskiwać środki na różne zadania więc będę wraz z Zarządem i pracownikami robił wszystko aby je zdobyć, szczególnie na drogi, szpital, szkoły.

Czy listopadowe wybory do samorządu powiatowego odbędą się z udziałem kandydata Krzysztofa Gąsiora?

Należę do Bieszczadzkiego Stowarzyszenia Samorządowego, które w sposób demokratyczny wylania kandydatów na radnych więc na decyzje jest jeszcze za wcześnie.

Czego życzyłby starosta mieszkańcom powiatu bieszczadzkiego w nowym 2014 roku.

Tak jak dużo jest zadań do zrobienia tak i życzeń dla mieszkańców Naszego powiatu w Nowym Roku miałbym bardzo wiele. Najodpowiedniejsze są te tradycyjne, które wypowiadamy prosto z serca czyli: dobrego zdrowia, szczęścia, spełnienia marzeń, które są siłą napędową naszego życia.



Wobec malejącej subwencji światowej do szkół trzeba coraz więcej dopłacać

Szczęśliwego Nowego Roku
Spełnienia marzeń, planów i zamierzeń
Zdrowia i wszelkiej pomyślności
Wszystkim mieszkańcom
Powiatu Bieszczadzkiego

Zyczy
Starosta Krzysztof Gąsior

Jeśli chodzi o drogi to mimo w miarę łagodnego ataku zimy ich stan był w grudniu fatalny. Czy to się już nie powtórzy?

Za stan naszych dróg w grudniu pozostaje mi po prostu wszystkich przeprosić - nie mam racjonalnego wytłumaczenia, takie ma



Izba pamięci Lecha Wałęsy otwarta

Dokładnie rok temu w grudniu 2012 roku Bieszczadzki Zespół Szkół Zawodowych otrzymał imię Lecha Wałęsy.

To rzadki przypadek, gdy osoba żyjąca staje się patronem szkoły. Rzadki choć nie odosobniony. Oczywiście znalazło się grono malkontentów, którym nie przypadło to do gustu, no ale przecież to

Przysłijcie do mnie ciężarówkę, a podzielę się z wami pamiątkami i darami jakie otrzymałem w czasie swoich wizyt na całym świecie. No i ciężarówka pojechała przywoząc ponad 200 różnego rodzaju eksponatów i pamiątek. Przywiezione rzeczy zostały wyeksponowane w szkolnej izbie pamięci jej patrona. Dwie sale w których wystawio-

Krasowski, wiceburmistrz Jacek Przybył, dyrektorzy szkół z powiatu bieszczadzkiego, dyrektorzy miejscowych firm i urzędów oraz młodzież z BZSZ. Jednym z najlepiej przyjętych fragmentów uroczystości była inscenizacja drogi życiowej Lecha Wałęsy od urodzenia, a ż po objęciu funkcji Prezydenta RP.

Podczas uroczystości rozdano też nagrody uczniom biorącym udział w różnego rodzaju konkursach wiedzy o patronie. Konkursy te przygotowała Agnieszka Wołoszczak. W kategorii zaproszenie I miejsce dla dwóch osób: Marzena Bąk oraz Eliza Kuc w kategorii test wiedzy I miejsce: Martyna Lubera II miejsce Robert Rymarczyk i Daria Maciuk w Kategorii prezentacja multimedialna I miejsce Natalia Pelczar.

Warto dodać, że szkolna Izba Pamięci nie jest przed nikim zamknięta, prócz uczniów innych szkół mile widziani tutaj będą też mieszkańcy Ustrzyk Dolnych i powiatu.

Wiesław Stebnicki



Polska, a tu jedynie kościelni patroni – nawet żyjący – nie budzą kontrowersji. Tak więc od roku BZSZ ma swojego patrona w osobie byłego prezydenta, byłego przywódcy Solidarności. W czasie uroczystości związanych z nadaniem szkole imienia Wałęsy tenże zaprosił przedstawicieli szkoły do odwiedzenia Gdańska –

no eksponaty to miejsce do nauki historii na żywo. Także Lech Wałęsa deklaruje, że w miarę swoich możliwości będzie się starał osobiście w takich lekcjach uczestniczyć.

W grudniu 2013 roku Izba pamięci została uroczystie otwarta. W uroczystościach wzięli udział starosta Krzysztof Gąsior i jego zastępca Zygmunt

A ja lubię Rosję!

Nie wiedzieć czemu w Polsce jednym mierzniakiem patriotyzmu jest nienawiść do Rosji i jej mieszkańców. Widać nie jestem patriotą bo ja lubię Rosję.

Moim marzeniem dotyczącym podróży nigdy nie były sterylne czyste, architektonicznie doskonale poukładane, pełne jednakowych towarów, w jednakowych oszklonych galeriach i super marketach, z kilometrami gładkich jak stolnica dróg, kraje zachodniej Europy. Jeśli już gdzie się wybieralem to w ostateczności do państw leżących wokół morza Śródziemnego, bo tam jeszcze – poza mdłymi i jednakowymi kurortami – można spotkać nieskazane unijną modyfikacją wsie, miasteczka i normalnych ludzi, którym się nigdzie nie spieszy. Moim marzeniem jest podróż niewygodną, zatłoczoną, niedomytą koleją transsyberyjską od Moskwy po Władywostok. Pobyt nad bajecznym jeziorem Bajkał. Pieszne wędrówki po górach Uralu, zwiedzanie wulkanicznej Kamczatki, czy też odwiedzić w mieście, architektonicznym koszmara, czyli w Murmańsku. Dużo mniej ciągnie mnie do kurortów typu Soczi, czy też bezwstydnie bogatych miast jak Moskwa czy Petersburg.

Jestem widać nienormalny, bowiem powinienem pisać coś odwrotnego. Kochać zachód, a Rosji nienawidzić. Tak jak nasi politycy. Powinien wspólnie ze zwolennikami obalenia prezydenta Janukowycza przesiadywać na kijowskim majdanie. Nic to, że prezydent został legalnie wybrany, przy ogromnym

liczebnie udziale unijnych obserwatorów, w tym najliczniejszej grupie Polaków, którzy po wyborach jednoznacznie stwierdzili, że odbyły się one zgodnie z demokratycznymi zasadami. Powinienem głośno domagać się wolności dla byłej premier Julii Tymoszenko. Bo przecież jej mąż który nie ma prawa powrotu na Ukrainę za zmalwersowanie 500 mln dolarów, musi z czegoś żyć, a piękna curunia po ślubie za 5 milionów dolarów z brytyjskim rockmenem też już wydała

skromne miliony jakie dostała w ślubnym prezencie. Powinienem popierać boksującego mało fer Kliczkę, bo na ringu już długo nie pociągnie, a prezydentura to jak raz fucha dla niego. Powinienem wspólnie ze członkami skrajnie nacjonalistycznej partii Swoboda, pod czerwono - czarnymi sztandarami tak jak prezes Kaczyński domagać się wolności dla Ukrainy. Dla uzupełnienia dodam, że Swoboda to partia gloryfikująca UPA i domagająca się powrotu do Ukrainy ziem Polskich od Ustrzyk i Przemysła po Gorlice i Nowy Sącz. Nic tylko oddać ten marny skrawek kraju Ukrainie, którą kochamy i dla której podobno jesteśmy wzorem. Niech PiS wpisze oddanie tych ziem Ukrainie w swój program wyborczy, to na pewno przyczyni tej partii głosów. Zresztą co tu mieć pretensje do PiS, pierdolca na tym punkcie dostały wszystkie partie. Pytam skromnie co byśmy powiedzieli gdyby w Warszawie pod sejmem zjechały się masy ukraińskich polityków domagających się ustąpienia prezydenta Komorowskiego i premiera Tuska i zastąpienia ich przez Antoniego Macierewicza. Zapyta ktoś po co o tym piszę skoro miało być o mojej miłości do Rosji. I ma. Bo cały ten młyn nakręca nienawiść do Rosji. Ukraina wybrała ścisłą współpracę z Rosją, zamiast na kolanach pełznąć do Unii. W zamian coś dostała, zaś Unia obiecała trud, zaciskanie pasa, bezrobocie no i rzecz jasna zalew swoich towarów, w swoich marketach, które by tam wybudowała. Toż to faktycznie raj.

Nie mający żadnego znaczenia w swym kraju, człowiek od przypinania orderów, czyli prezydent Niemiec Joachim Gauck ogłosił, że nie pojedzie do Soczi chcąc się ująć za więzionymi przez Putina opozycjonistami. Tymczasem Putin zrobił mu psikusa i większość tych opozycjonistów wypuścił na wolność. Wypuścił ekologicznych za – powiedzmy sobie prawdę – piractwo na wewnętrznym rosyjskim Morzu Peczorskim. Wypuścił też „artystki” z ze-

społy Pussy Riot. Nazwa ta w dosłownym tłumaczeniu brzmi „Zbuntowane Cipki”. Te dziwniecznie poubranie kobiety, bez krztyny głosu, z obrazą dla uszu, podczas nabożeństwa w Soborze Zmartwychwstania wyzywały Putina, legalnie wybranego prezydenta potężnego państwa, a patriarchę moskiewskiego nazwały „tępy skurwysynem”. Co byśmy powiedzieli gdyby w trakcie nabożeństwa w klasztorze jasnogórskim zespół nazywający się np. „Zbuntowane Kut...” lżył prezydenta Komorowskiego, a przewodniczącego episkopatu Józefa Michalika nazwał „Złamanym ch...”. Rozlewaliśmy łzy za biednym oligarchą Michailem Chodorowskim, siedzącym w łagrze. Ten człowiek to swego czasu jeden z najważniejszych aktywistów Komsomołu, a w ostateczności skarbnik tej organizacji. Tenże Chodorowski za przyzwoleniem Borysa Jelcyna w ciągu kilku zaledwie zgromadził kapitał liczący w setkach miliardów dolarów. Oczywiście ciężką, uczciwą i intensywną pracą. Rzecz jasna jak każdy podobny oligarcha nie płacił podatków, a na swoje nieszczęście nie zdążył wytransferować pieniędzy za granicę i sam też nie zdążył zwać jak choćby Abramowicz, Bieriezwowski i inni. Putin wypuścił tę grupę na wolność, czym popsuł szyki tym którzy szykowali się do bojkotu olimpiady w Soczi. Zresztą o bojkocie poza Gauckiem nikt z poważnych polityków nie mówił.

Lubię Rosję, co nie znaczy, że uwielbiam Putina. Wiem jednak jedno, w tak ogromnym kraju zasady rządzenia muszą być nieco inne. Dobre serce Putina natychmiast wykorzystano „zarosięte zwierzęta” mieniące się wiernymi islamistami i w Wołgogradzie – dawny Stalingrad – wysadziły w powietrze dworzec kolejowy i trolejbus, zabijając kilkudziesięciu ludzi. Tak więc krytykując kogokolwiek starajmy się na początku zrozumiemy jakimi się ten ktoś nie tyle kieruje, co po prostu musi kierować.

Wiesław Stebnicki



Daily Mail

Poznaliśmy słowa prawdy tabloidów

Chciałem tylko poinformować o nieszczęśliwym wypadku

Jeszcze nie tak dawno gazety typu Fakt, Super Ekspres, nie miały w Polsce racji bytu. Prasa starała się pisać prawdę. Jeśli były jakieś przegięcia to dotyczyły spraw ideologicznych. Niestety prawda bywa czasami nudna jak flaki z olejem, więc wraz z ustrojową transformacją także do Polski dotarły gazety typu niemieckiego Bilda.

W tych gazetach z góry zakłada się pisanie nieprawdy, ba pracują dla nich prawnicy, których zadaniem jest wyneogocjonowanie jak najkorzystniejszych dla gazety odszkodowań jakie ma wypłacić oczernianym osobom. Gazeta w imię dobrej sprzedaży od razu zakłada, że odszkodowanie wypłaci. Rzecz w tym by nie przekroczyło one zysku ze zwiększonej sprzedaży do jakiej przyczyniła się kłamliwa informacja w gazecie wydrukowana.

Polaków tam nie lubią

W Wielkiej Brytanii istnieje sporo Fakto-podobnych gazet. By istnieć na rynku, muszą się dobrze sprzedawać, dostać reklamy muszą się przypodobać zleceniodawcom. Brytyjski premier szykuje się do wyborów, które chciałby ponownie wygrać. W dobie kryzysu nie jest to łatwe. Swoją nieudolność najłatwiej jest ukryć zwalając winę na innych. W wypadku Camerona winnymi kryzysu w Wielkiej Brytanii są Polacy. Według Camerona - najeżdżało się ich tutaj do cholery - nie nie robią tylko wyludniają zasilki. Zapomina premier o tym, że tam pracują, tam płacą podatki, w tamtych sklepach kupują towary, chodzą do tamtejszych kin, teatrów, piją tamtejsze piwo i mocniejsze alkohole, palą kupowane tam papierosy. Słowem pracują na powiększenie brytyjskiego PKB. Oczywiście są wyjątki, jak wszędzie zresztą, ale nie można ich uogólniać.

W Polsce w każdym serwisie informacyjnym na przewijającym się u dołu pasku pojawia się informacja - jeśli spotkałeś się z jakimś ciekawym zdarzeniem, masz ważną informację, prześlij ją na nasz adres. Tą zasadą kierował się Zdzisław Mołodyński. Wziął on udział jak wielu mieszkańców Ustrzyk w przedświątecznej imprezie na miejscowym rynku. 22 grudnia w niedzielę w Ustrzykach odbywał się świąteczny kiermasz. Jedną z atrakcji tej imprezy miał być przyjazd Mikołaja na saniami. Święty miał rozdawać słodycze zebranym na deptaku dzieciom. W pewnym momencie koń, który ciągnął sanie spłoszył się i rzucił do galopu. Z relacji świadków wynika, że przebiegł około 200 metrów po czym uderzył w róg budynku. W wypadku ranne zostały dwie osoby: powożący saniami 45-letni mężczyzna, który był przebrany za Mikołaja i jego 36-letnia żona przebrana za Śnieżynkę. Mocno poobijani zostali przewiezieni do szpitala w Ustrzykach Dolnych. Po udzieleniu pomocy medycznej mężczyzna opuścił szpital, kobieta pozostała na obserwacji. Nikt inny nie został ranny. - Rozmawiałem ze znajomym po drugiej stronie ulicy, kiedy zauważyłem wóz z Mikołajem i Śnieżynką. Nagle coś, chyba głośna muzyka spłoszyła konia, który przeciął ulicę i zatrzymał się dopiero koło jednego z budynków. Para wypadła z sań, ale nic poważnego im się nie stało. Ale mogło skończyć się dużo gorzej, bo zaraz obok budynku są schody w dół - powiedział Zdzisław Mołodyński. Mołodyński zapalony fotoamator był na imprezie z nieodłącznym aparatem fotograficznym, którym zdarzenie udokumentował. Po powrocie do domu przesłał je do portalu TVN Kontakt 24. Do zdjęć dołączył podpis następującej

treści - „Przed uroczystościami świątecznymi w Ustrzykach Dolnych miało miejsce bardzo przykre wydarzenie. Jedną z atrakcji miał być Mikołaj. Jadąc do rynku konie się spłoszyły. Sanie przecięły skrzyżowanie, uderzyły w róg budynku i wyrzuciły Mikołaja oraz jego pomocnicę”. Portal TVN24 zdjęcia pokazał, ale w relacji nie ma słowa o tym, aby któryś z uczestników wypadku był pijany. Mołodyński obejrzał relację w telewizji i spokojnie poszedł spać. Ani się spodziewał co go czeka w następnych dniach.

Ruszyła angielska maszyna kłamstw

Brytyjski dziennik „Daily Mail” dostrzegł wreszcie Polaków. Niestety, na uwagę Brytyjczyków zasłużył 51-letni Mikołaj z Ustrzyk Dolnych, który równie pijany jak pomagająca mu Śnieżynka, zderzył się ze ścianą w trakcie przejażdżki saniami. 51-letni Mikołaj i pomagająca mu 31-letnia kobieta usłyszeli zarzuty prowadzenia sań pod wpływem alkoholu. Do wypadku doszło na jednej z ulic w Ustrzykach Dolnych, gdy świąteczna para pozdrawiała i machała do mijających ich sanie przechodniów. Niespodziewanie jeden z przejeżdżających samochodów głośno zatrąbił, co przestraszyło konia ciągnącego sanie. Hałas spowodował, że ten stanął dęba.

Świadek wypadku Zdzisław Mołodyński, wypowiadając się do „Daily Mail” stwierdził, że to co zobaczył było „dość niezwykle”. - Mieli być atrakcją w miejscowym markecie, dlatego wiele osób przyprowadziło dzieci, by mogli ich zobaczyć - czytamy w dzienniku. Zamiast atrakcji, dzieci zobaczyły tych dwoje ludzi, którzy byli wyraźnie pod wpływem alkoholu. Zachowywali się tak, jakby przed chwilą wyszli z nocnego klubu. Świadkowie zdarzenia komentowali, że Mikołaj i Śnieżynka wyraźnie nie byli w stanie poradzić sobie z dziećmi, gdyby dotarli na miejsce. - Nie jestem szczęśliwa z tego powodu, że Mikołaj i jego pomocnica mieli wypadek i trafili do szpitala. Cieszy mnie natomiast, że ich nie spotkałiśmy - mówi w rozmowie z „Daily Mail” Magda Dudzińska - Kto wie, co byliby w stanie zrobić? - dodaje. Mikołaj opuścił już szpital, a Śnieżynka musiała jeszcze w nim pozostać. Tej treści informację w oparciu o tekst z brytyjskiej gazety zamieścił Krzysztof Majak z portalu [na.temat](#).

Na dodatek „Daily Mail” cytuje rzekomą rozmowę z rzeczniką ustrzyckiej policji. Według gazety miała ona powiedzieć - „Oboje po wypadku zostali przebadani alkohometrem na obecność alkoholu we krwi. Jak się okazało prowadzili pojazd pod wpływem alkoholu”.

Pomówieni przez „Daily Mail” informatorzy zaprzeczają

Zdzisław Mołodyński jest zszokowany tak spreparowaną informacją poważnej niby gazety. - Po ukazaniu się artykułu w Daily Mail dostałem takiego załamania że bałem się wychodzić między ludzi bo miałem z ich strony różne reakcje i odgrajające w stosunku do mnie. Tych Państwa którzy byli przebrani ich nie znałem do czasu aż mi powiedziano są to nauczyciele i ich dobre imię - można tak powiedzieć - przez mój artykuł do TVN 24 zostało naruszone bo zdjęć nigdzie nikomu nie przekazywałem i mój artykuł był krótki bez pomówień. Daily Mail ukradł moje zdjęcia i o ile jest to możliwe proszę ich o sprostowanie i zadośćuczynienie za mój dołek psychiczny. Tak pisze Mołodyński do Polskiej Ambasady w Londynie. Ta na ten apel nie pozostała bezczynna.



Szanowny Panie,

W związku z Pana skargą dotyczącą artykułu opublikowanego w Daily Mail, w którym zostały Panu przypisane – jak rozumiem – fikcyjne wypowiedzi, uprzejmie proszę o przekazanie Ambasadzie RP w Londynie Pańskiego projektu pisma/protestu do Daily Mail w tej sprawie. Pismo to zostanie przez Ambasadę przetłumaczone na język angielski i przekazane redakcji gazety z prośbą o wyjaśnienie powodów rozbieżności. W razie potrzeby Ambasada zażąda sprostowania.

Z wyrazami szacunku
Aleksandra Siemianowska

Tak więc pierwsze kroki zostały zrobione by sprawę ta uczciwie wyjaśnić. Kłamstwom brytyjskiego dziennika zaprzecza też rzeczniczka ustrzyckiej policji Dorota Głazowska-Krzywdzik mówiąc – Owszem poszkodowani zostali zbadani alkomatem na obecność alkoholu we krwi. Ale z całą pewnością mogą potwierdzić, że zarówno kobieta, jak i mężczyzna byli trzeźwi. Na dodatek nie istnieje osoba nazwana przez „Daily Mail” Magda Dudzińska, na której wypowiedź dziennik się powołuje. Mołodyński dodaje też, że będąc w 1996 roku w Ameryce, stracił węg. Więc jak mógł komukolwiek powiedzieć, że czuł won alkoholu.

Nazwisk poszkodowanych celowo nie wymieniam, bo mam świadomość, że ponownie wzbudziło by to dyskusje w tej sprawie i nazwiska te pojawiały by się znów w różnym kontekście. Bo nie tylko brytyjska gazeta lubi się paść plotką. Wystarczy porozmawiać z mieszkańcami z Ustrzyk, którzy mimo licznych sprostowań swoje wiedzą. Mikołaj i Śnieżyńska prócz pretensji do „Daily Mail” i portalu, który to bez sprawdzenia przedrukował, największy żal mają do Mołodyńskiego.



dyńskiego. Jak pisze Wyborcza, dziwią się po co on te zdjęcia robił umieszczając je na Facebooku i wysyłał do TVN. Pretensje te nie są jednak w pełni uzasadnione. Mołodyński podając informację do TVN pisze jedynie o Mikołaju i Śnieżyce i nie ma tam ani nazwisk poszkodowanych, ani ich inicjałów. Także „Daily Mail” nazwisk nie podaje. Poszkodowani mają żal o publikację, a tak naprawdę dopiero ich działania upubliczniły ich nazwiska. No cóż jeśli ktoś pojawia się na publicznej imprezie i to na dodatek nie jako widz, ale postać biorąca świadomy udział w wydarzeniach musi się liczyć z tym, że jego działania będą śledzone. Dzisiaj w dobie aparatów cyfrowych, telefonów komórkowych, relacja z takiej imprezy jak ta już w kilka sekund może się pojawić w każdym zakątku ziemi. Myślę, że zamiast się na Mołodyńskiego obrażać powinni wspólnie walczyć o sprostowanie tych wydarzeń w brytyjskiej prasie i o wysokie odszkodowanie. Mołodyński może walczyć o honoraria za zdjęcia i o odszkodowanie z tytułu pomówienia go o udzielenie nieprawdziwych informacji. Poszkodowani zaś po wyciszeniu swoich strat materialnych, strat spowodowanych tymi informacjami na ich przyszłą działalność, oraz strat moralnych powinni się wspólnie dogadać i walczyć z nieuczciwą gazetą. Nie można też pominąć pozwem właścicieli portalu @natemat. Pora bowiem zacząć walczyć z wszechogarniającą Internet bezkarnością osób wypisujących tam co ślina na język przyniesie. Wzajemne obrażanie się na siebie tutaj w Ustrzykach jest takie typowo polskie. Zaś w tym wypadku mleko zostało już wylane, pora na to by z pełnym wyrachowaniem wyegzekwować ile się tylko da z oszczerczych „gadzinówek”

Wiesław Stebnicki



Aktualności leskie - styczeń 2014 r.

1. Zapowiadane przez nowe kierownictwo SP – ZOZ uruchomienie z początkiem 2014r. poradni kardiologicznej, która by została zaakceptowana przez NFZ, nie dojdzie do skutku. Była ona przez dwa lata nieczynna i około 2,5 tys. pacjentów z powiatu leskiego pozbawionych było opieki kardiologicznej. Brak kardiologa uniemożliwił jej prowadzenie. Nadal nie mamy kardiologa i nie zanoszą się na to by wkrótce lekarz o tej specjalizacji u nas został zatrudniony. Jak z powyższego wynika, nasza służba zdrowia oraz starostwo powinny nadal starać się o kardiologa, który nie tylko poprowadzi poradnię ale w przyszłości stworzy warunki do utworzenia oddziału

internistyczno-kardiologicznego. Taki oddział jest nam bardzo potrzebny gdyż leczy się tu ok. 70 % pacjentów z różnymi niedomaganiem układu krążenia.

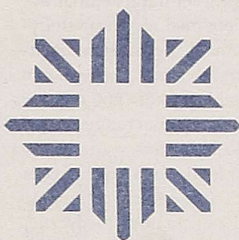
2. 6-go grudnia 2013r. dopuszczono do ruchu nowy most w Myczkowcach, na rzece Olszance. Długość mostu wynosi ok. 80 m, szerokość jezdni 6 m (po obu stronach jezdni są chodniki o szerokości 75 cm. Nośność mostu wynosi 30 ton. Koszt inwestycji ok. 2,8 mln zł. Nowy most zdecydowanie usprawni komunikację w Bieszczadach.

3. Oddział ratunkowy naszego szpitala wkrótce wzbogaci się o lądowisko helikopterowe, które będzie służyć naszej ludności a także turystom odwiedzających Bieszczady.

4. Aktualnie leski SP-ZOZ nie posiada dyrektora ds. medycznych co nie ułatwia dyr. Janowi Długoszowi prowadzenie szpitala.

5. W trakcie robót ziemnych przy budowaniu lądowiska helikopterowego, wykopano olbrzymi kamień – otoczek w kształcie jaja (podobny jest naprzeciw ratusza na leskim rynku). Jest to ciekawostka geologiczna, którą należałoby gdzieś przy szpitalu wyeksponować np.: obok lądowiska zamontować na nim tablicę informującą o lądowisku. W ten sposób będziemy mieć w Lesku trzy takie kamienie z zamocowanymi na nich tablicach informujących o ważnych wydarzeniach jakie miały miejsce w Lesku (w rynku przed ratuszem, na Żródekalkach i obok szpitala).

Jan Lewicki



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia

relacjonuje Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik-Głazowska

Pijany kierowca spowodował kolizję w Brzegach Dolnych

Policjanci z drogowki zatrzymali 2 stycznia nietrzeźwego kierowcę, który doprowadził do kolizji z innym pojazdem. 51-latek kierując ładą samarą najechał na tył volkswagena golf, był pijany. Całe zdarzenie miało miejsce podczas policyjnej kontroli drogowej.

2 stycznia przed południem w Brzegach Dolnych policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierującego volkswagenem golfem, który popełnił wykroczenie drogowe. Podczas kontroli na tył stojącego pojazdu najechał 51-letni obywatel Ukrainy kierujący ładą samarą. Jak się okazało, mężczyzna był pijany. Badanie alkomatem wskazało wynik 2,35 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Kierujący golfem był trzeźwy.

Dzisiaj po wytrzeźwieniu obywatel Ukrainy usłyszał zarzut jazdy w stanie nietrzeźwości, za który grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności. Dzisiaj także stanie przed sądem w Ustrzykach Dolnych, gdzie odbędzie się rozprawa w trybie przyspieszonym.

Kolizja z udziałem trzech samochodów

Pośpiech i nieostrożność były przyczyną kolizji drogowej, do której doszło 30 grudnia po południu w Ustrzykach Dolnych. Z tego powodu przez blisko godzinę ruch na drodze krajowej odbywał się wahałdowo.

Do kolizji z udziałem trzech aut doszło w Ustrzykach Dolnych na ulicy 29 Listopada. Z ustaleń policjantów wynika, że 27-latek kierujący oplem vectrą nie zachowała odpowiedniej odległości od poprzedzającego pojazdu i najechała na tył opla astry kierowanego przez 32-letnią mieszkankę gminy Ustrzyki Dolne, a następnie uderzyła w jadącego z naprzeciwka volkswagena passata, kierowanego przez 29-letniego mieszkańca Krosna. Na szczęście żaden z uczestników kolizji nie doznał obrażeń.

Kierująca oplem vectrą obywatelka Ukrainy została ukarana mandatem. Wszyscy uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi.

Nietrzeźwi kierujący zatrzymani w święta

Policjanci apelują o rozwagę, a pijani wciąż wsiaają za kierownicę swoich samochodów. W drugi dzień świąt bieszczadzcy policjanci zatrzymali dwóch nietrzeźwych kierujących. Jeden z nich okazał się poszukiwanym do ustalenia miejsca pobytu na podstawie wpisu do Systemu Informacji Schengen.

Do pierwszego zatrzymania doszło w Ustrzykach Dolnych około godz. 1.30 w nocy. Policjanci prewencji zatrzymali kierującego fordem cougar 22-letniego mężczyznę. Podczas badania jego stanu trzeźwości urządzenie wskazało wynik 3,06 promila alkoholu w wydychanym powietrzu. Mężczyzna został zatrzymany do wytrzeźwienia i złożenia wyjaśnień. Teraz odpowie za jazdę w stanie nietrzeźwości, za którą grozi kara do 2 lat pozbawienia wolności oraz utrata prawa jazdy

Drugie zatrzymanie miało miejsce wieczorem w Lutowskich. Funkcjonariusze Straży Granicznej w Czarnej zatrzymali do kontroli kierującego oplem. Od kierowcy funkcjonariusze poczuli alkohol, poprosili więc o pomoc policjantów. Przybyli na miejsce policjanci ustalili, że 27-latek ma w organizmie 1,49 promila alkoholu. Po dokładnym sprawdzeniu mężczyzny w policyjnych systemach informacyjnych okazało się, że ma on zakaz prowadzenia wszelkich pojazdów mechanicznych do maja 2014 r. orzeczonej przez sąd. Ponadto jest poszukiwanym do ustalenia miejsca pobytu na podstawie wpisu do Systemu Informacji Schengen. Mężczyzna został zwolniony po wykonaniu wszelkich niezbędnych policyjnych czynności.



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz-Ulan

Nietrzeźwi rodzice opiekowali się dziećmi

W wigilijny wieczór lescy policjanci zostali wezwani na interwencję do jednego z mieszkań w Lesku. Powodem interwencji miała być awantura domowa, którą zgłosiła 33-letnia kobieta.

Na miejscu policjanci ustalili, że oprócz zgłaszającej w mieszkaniu znajduje się jej mąż oraz dwoje dzieci w wieku 9 i 7 lat. Kobieta i jej mąż zostali poddani badaniu na zawartość alkoholu w wydychanym powietrzu, które pokazało, że oboje są nietrzeźwi. Matka dzieci miała ponad 3 promile zaś ojciec ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie. Oboje przyznali, że tego dnia sami sprawowali opiekę nad swoimi dziećmi. Podczas interwencji kobieta zachowywała się na tyle agresywnie, że została zatrzymana do wytrzeźwienia, natomiast dzieci zostały przekazane pod opiekę dziadkom. Za swoje zachowanie rodzice dzieci odpowiadzą przed sądem

Policjanci zatrzymali pijanych kierowców

Kierowca, który 7-go stycznia popołudnia spowodował kolizję w Lesku, był pijany. W organizmie miał 2,6 promila alkoholu. 28-letni mieszkaniec Glinnego wjechał w inny pojazd, a następnie próbował uciec. Tego samego popołudnia policjanci zatrzymali jeszcze jednego pijanego kierowcę, tym razem w Mchawie. 27-latek w organizmie miał 1,68 promila. 7 styczniatuz po godz. 17, na skrzyżowaniu ulic Unii Brzeskiej i Widokowej w Lesku doszło do kolizji drogowej. W BMW, którego kierowca zatrzymał się na swoim pasie, chcąc skręcić w lewo, wjechał rozpędzony citroen berlingo. Jego kierowca próbował uciec, a gdy poszkodowany dogonił sprawcę, ten groził mu i ponownie odjechał. Ponieważ pokrzywdzony mężczyzna wyczuł podczas rozmowy woń alkoholu od kierującego citroenem, powiadomił Policję. Gdy funkcjonariusze chwilę potem zatrzymali 28-latkę z Glinnego, w jego organizmie było 2,6 promila alkoholu. Na citroenie znaleziono ślady udziału w kolizji, a mężczyzna przyznał się do winy. Plicjanci ruchu drogowego leskiej komendy w Mchawie zatrzymali do kontroli kierującego fordem escortem, który nie miał zapiętych pasów bezpieczeństwa. Podczas kontroli drogowej funkcjonariusze wyczuli od 27-letniego mieszkańca Kołonic woń alkoholu. Jak się okazało, jego stężenie w organizmie kierowcy wyniosło 1,68 promila.

Kierującym policjanci zatrzymali prawa jazdy. W kwestii ich odpowiedniego ukarania orzekać będzie sąd.

Nie bądźmy obojętni

Dzięki pomocy czujnego przechodnia uratowane zostało życie 37-letniego mieszkańca Lublina, odnalezionego w sobotni wieczór w Uhercach Mineralnych. Mężczyzna z objawami wyziębienia organizmu trafił do szpitala. Z przydrożnego rowu wyciągnął go mieszkaniec Olszanicy, który wezwał pomoc.

W sobotę przed godz. 19 dyżurny leskiej komendy Policji otrzymał zgłoszenie o mężczyźnie uratowanym przed zamarznięciem. Jak ustalili policjanci, około godz. 18.30 przechodzień, w rowie przy skrzyżowaniu dróg w Uhercach Mineralnych zauważył leżącego człowieka. Mieszkaniec Olszanicy natychmiast zareagował, wyciągnął leżącego i zaalarmował odpowiednie służby. 37-letni mężczyzna z oznakami wyziębienia organizmu trafił do leskiego szpitala. Postawa przechodnia najprawdopodobniej uratowała mu życie - temperatura w chwili zdarzenia wynosiła minus osiem stopni Celsjusza.

Pamiętajmy! Silny wiatr w połączeniu z temperaturą powietrza tylko nieco poniżej 0°C może być odczuwalny dla człowieka tak, jak temperatura poniżej -30°C. Takie warunki atmosferyczne mogą być przyczyną odmrożeń i wychłodzenia organizmu. Wychłodzenie jest stanem, gdy temperatura wewnętrzna ciała spada poniżej 35°C. Jego objawami są: zaburzenia świadomości do śpiączki włącznie, powolna mowa, poczucie wyczerpania, zaburzenia mowy, senność.

Policja apeluje! Nie bądźmy obojętni wobec osób leżących na poboczach drogi, skwerach czy przystankach. Zwracajmy również uwagę na osoby, których zachowanie wskazuje, że mogą się znajdować w stanie nietrzeźwości. Policjanci liczą na pomoc z Państwa strony - jeden telefon może uratować człowieka przed zamarznięciem.



Wiadomości z Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej i Służby Celnej

Próby przemytu, fałszowanie dokumentów, nielegalne przekraczanie granicy

Pierwsi w tym roku nielegalni migranci usładowali dostracić się na teren UE.

6 stycznia, funkcjonariusze SG ze Stuposian zatrzymali dwóch imigrantów z Syrii. Mężczyźni (28 i 44 l.) dostali się z Ukrainy do Polski idąc pieszo. Zostali zatrzymani 2 km od granicy państwa, niedaleko miejscowości Bukowiec. Przyznali się do nielegalnego przekroczenia granicy i stwierdzili, że celem ich podróży miały być Niemcy. Posiadali ze sobą ubrania na zmianę, telefony komórkowe, mapę Europy i kilkadziesiąt dolarów i euro. Zostali przekazani w ramach readmisji z powrotem na Ukrainę. Jest to pierwsze zatrzymanie imigrantów w 2014 roku.

W 2013 roku, za przekroczenie „zielonej granicy” na Podkarpaciu w celach migracyjnych zatrzymano łącznie ponad 70 osób. Jest to porównywalna liczba z rokiem ubiegłym. Wśród imigrantów dominowali cudzoziemcy migrujący z krajów azjatyckich: Afganistanu, Iranu, Turcji, Syrii, Wietnamu, ale zatrzymywano również Afrykańczyków z: Sudanu, Mali, Wybrzeża Kości Słoniowej, Erytrei i Somali.

W większości przypadków nielegalna migracja tych osób spowodowana była trudną sytuacją społeczno-ekonomiczną w kraju pochodzenia oraz chęcią dołączenia

R E K L A M A

IN-FORM MEDIA

www.in-formmedia.pl

USTRZYKI DOLNE

- DESIGN -
- POLIGRAFIA -
- REKLAMA -

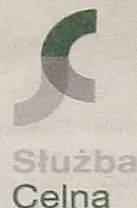
druk cyfrowy - offsetowy - wielkoformatowy
wizytówki - ulotki - foldery - broszury - bannery - plakaty
projektowanie stron www - administrowanie - hosting
literary 3D - kasetony reklamowe - tablice - szyldy
skład DTP gazet - czasopism - katalogów

Cenisz sobie jakość i oszczędność czasu?
REALIZACJA NAJWYSZEJ JAKOŚCI DRUKU OFFSETOWEGO
NAWET W 2 DNI ROBOCZE - zapytaj nas o szczegóły

KONTAKT TELEFONICZNY POD NUMEREM
+48 883 690 188
zadzwoń do nas lub poproś o kontakt

KONTAKT E-MAILOWY POD ADRESEM
kontakt@in-formmedia.pl
najbardziej optymalna droga kontaktu

ZAMÓW DRUK PRZEZ INTERNET
ATRAKCYJNE WARUNKI WYSYŁKI



do rodzin lub znajomych przebywających w krajach Europy Zachodniej.

Do Jerozolimy nielegalnie przez „zieloną granicę”

Niecodzienny pomysł na podróż miał mężczyzna, który wczoraj (tj. 16 - go grudnia) został ukarany mandatem karnym przez funkcjonariuszy z Placówki Straży Granicznej w Ustrzykach Górnych.

Mężczyzna - 37 Polak z Lublina, został zauważony przez strażników granicznych w pobliżu linii granicy w okolicy miejscowości Wołosate. W trakcie legitymowanie Polak przyznał się, że chciał dokonać nielegalnego przekroczenia granicy aby udać się do Kijowa - gdzie chciał uzyskać paszport w polskim konsulacie i stamtąd dotrzeć do Jerozolimy.

Mężczyzna został ukarany mandatem karnym w wysokości 100 zł za popełnienie wykroczenia z art. 49a § 2 kodeksu wykroczeń:

Art. 49a

§ 1. Kto wbrew przepisom przekracza granicę Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze grzywny.

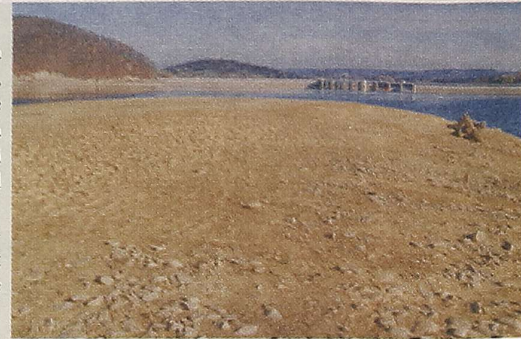
§ 2. Usiłowanie i pomocnictwo są karalne.

Najważniejsze wydarzenia roku 2014 w Bieszczadach

W Solinie do dna coraz bliżej

Patrząc na niski stan wody jeziora Solińskiego, można odnieść wrażenie optyczne, że zbiornik się skurczył. Linia lasów okalających całe jezioro odsunęła się od wody o kilka dobrych metrów, odsłaniając strome, skaliste brzegi, których w normalnych warunkach zobaczyć nie można. Wysepki, które normalnie są małymi punktami na mapie jeziora, w tej chwili wydają się olbrzymimi enklawami skał i zieleni. Z drugiej strony największa wyspa zwana „Wyspą Energetyka”, na którą żeby się dostać trzeba było płynąć promem, stała się półwyspem. Można w tej chwili na nią dotrzeć suchą stopą. Jak niski jest poziom wody najlepiej widać przy zaporze. Patrząc na tę bryłę betonu od strony wody dopiero teraz widać jej ogrom.

Kilkaset metrów dalej na wprost przystani „Białej Floty” wynurzyła się w całej swej okazałości tzw. „wyspa okresowa”. Przy niższych stanach wody od czasu do czasu pokazuje zaledwie ułamek swojej wielkości. W tej chwili jest to kilkaset metrów kwadratowych wystających kilka metrów nad wodę powierzchni skał i ziemi która już stała się ulubionym miejscem wędkarzy. Te anormalne warunki dla jednych stały się atrakcją turystyczną.



Urząd miasta Ustrzyki i spółdzielnia mieszkaniowa „Drzewiarz” zagrali razem

Projekt jaki złożyli ma bardzo długą nazwę – „Akttywizacja obszaru I Lokalnego Programu Rewitalizacji Miasta Ustrzyki Dolne poprzez budowę kompleksu rekreacyjno-sportowego i podniesienie atrakcyjności przestrzeni publicznej na zadaniu pn. Docieplenie ścian i stropodachów, elewacje 13 budynków Lokatorsko- Własnościowej Spółdzielni Mieszkaniowej Drzewiarz w Ustrzykach Dolnych”. Uff... chyba nie pominąłem ani słowa z tytułu projektu. Mówiąc w skrócie chodzi o termoizolację 13 bloków mieszkalnych spółdzielni, wykonanie zaplecza sportowego dla zespołu basenów kąpielowych wraz z parkingami oraz praktycznie budowa na nowo drogi łączącej ulicę Gombrowicza z ulicą PCK. – *Wartość kosztorysowa projektu to łącznie około 12 mln zł. Miasto do swojej części, czyli kwoty plus- minus 5 mln otrzyma 83% dofinansowania, spółdzielnia do swoich 9 mln 80% dofinansowania – mówi burmistrz Ustrzyk Dolnych Henryk Sułuj – dodam jeszcze, że w ramach innego projektu miasto zamontuje jeszcze solary, które będą dogrzewać baseny odkryte. To pozwoli na znaczne wydłużenie okresu otwarcia basenów zewnętrznych, a tym samym obniżenia kosztów utrzymania całego basenowego kompleksu*

Powrót Wermińskiego

Wybory uzupełniające do Rady Miasta Leska zakończyły się wyraźnym zwycięstwem Mariusza Wermińskiego. To powrót na samorządowe salony. Przypominamy, że Mariusza Wermińskiego na tych salonach już był. Po raz pierwszy jako wicestarosta dużego powiatu bieszczadzkiego z siedzibą w Ustrzykach. Po rozłączeniu powiatów został pełnomocnikiem wojewody w powiecie leskim. Tworzył zębę tego powiatu, ale po wyborach władzę w powiecie przejął Marek Scelina z zastępcą Stanisławem Szelażkiem. Wermiński wyładował więc w Urzędzie Miasta Leska pełniąc funkcję zastępcy burmistrza Roberta Petki. Po przegranych kolejnych wyborach wrócił do zawodu pedagoga. Teraz powraca po raz czwarty, czy na trwałe pokarząc przyszłoroczne wybory samorządowe. Mariusz Wermiński zdobył 175 głosów pozostawiając w pokonaniu polu Janusza Radłowskiego – 116 głosów, Dariusza Sowę – 61 głosów, Roberta Gembusia- 57 głosów oraz Ryszarda Owsianego- 27 głosów.

Unijne pieniądze na drogę powiatową

Powiat Bieszczadzki systematycznie realizuje kolejne projekty w celu poprawy komunikacji w regionie. W roku 2013 trwała kolejna inwestycja dotycząca modernizacji infrastruktury drogowej. Przebudowana jest droga powiatowa Nr 2089R Jureczkowa – Kwaszenina – Arłamów na terenie gminy Ustrzyki Dolne. Wartość tej inwestycji to 11 723 450 zł z czego dofinansowanie ze środków Unii Europejskiej 10 389 321 zł.

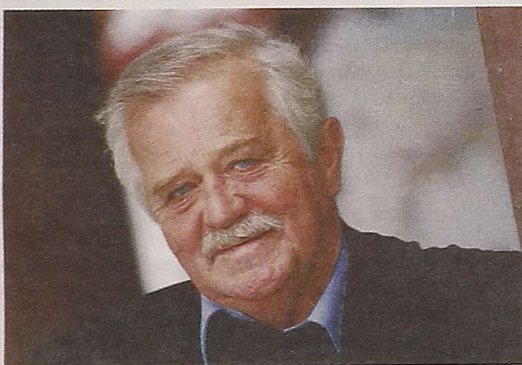
Droga ta jest obciążona ruchem towarowym związanym z pozyskiwaniem i przetwórstwem drzewa oraz kruszywa (kopalnie żwiru) a także turystycznym ze względu na istniejący ośrodek wypoczynkowy i budujące się „Wschodnioeuropejskie Centrum Kongresowo – Sportowe” w Arłamowie, lotnisko w Krajnej, sanktuarium w Kalwarii Paclawskiej oraz liczne bazy narciarskie na terenie Powiatu. Droga ta stanowi skrót dla wszystkich użytkowników ruchu drogowego na odcinku Przemysł – Ustrzyki Dolne – Ustrzyki Górne – Cisna w kierunku przejść granicznych ze Słowacją i Ukrainą. Projekt został złożony w partnerstwie międzynarodowym z Miastem Stary Sambor i Starosamborską Rejonową Radą na Ukrainie.



„Watacha” - serial o bieszczadzkich pogranicznikach do obejrzenia w 2014 roku

HBO Polska zaczyna zdjęcia do drugiego polskiego serialu w historii stacji. Będzie to obyczajowo-sensacyjna „Watacha”. W obsadzie znajdują się: Leszek Lichota, Bartłomiej Topa i Magdalena Popławska, a serial wyprodukuje ATM Grupa.

Zdjęcia do serialu ruszyły 17 września i trwały do połowy grudnia 2013 roku. Były w całości realizowane w Bieszczadach, bo „Watacha” będzie opowieścią o pracy i życiu strażników granicznych właśnie z tego regionu. W każdym odcinku opowiedziana będzie inna historia dotycząca np. przemytu narkotyków czy ludzi. Ciekawostką jest też to, że w rolach drugoplanowych, filmowych epizodach zagrają też mieszkańcy Bieszczad. W celu wyłonienia kandydatów do gry w filmie zorganizowano w Lesku i Ustrzykach dwa castingi dla chętnych do filmowego debiutu. W rolach głównych wystąpią Leszek Lichota, Bartłomiej Topa, Magdalena Popławska, Aleksandra Popławska, Andrzej Zieliński i Marian Dziędziel. Serial reżyserować będą Michał Gazda i Marek Lechki. Za zdjęcia odpowiada Tomasz Augustynek, za muzykę Łukasz Targosz i zespół Tohaje. Producentem ze strony HBO będzie Izabela Łopuch, a producentem wykonawczym - spółka ATM Grupa



Najważniejsze wydarzenia roku 2014 w Bieszczadach

Powiat Leski najlepszy.

Bieszczadzki trzeci na Podkarpaciu

Starosta Leski – Marek Pańko i Bieszczadzki – Krzysztof Gąsior odebrali nagrody w prestiżowym Rankingu Aktywności Gospodarczej Gazety Codziennej „Nowiny” w kategorii Aktywny Powiat Podkarpacia. Powiat Leski otrzymał pierwszą nagrodę i okazał się najlepszy spośród wszystkich powiatów województwa podkarpackiego. Jak się okazuje na podium w rankingu znalazł się też powiat Bieszczadzki, zajmując trzecie miejsce. Można by więc powiedzieć – Bieszczady górą.

Ranking aktywności gospodarczej podkarpackich gmin został przygotowany przez redakcję Nowin i portal Strefa Biznesu wspólnie z Wyższą Szkołą Zarządzania w Rzeszowie już po raz szósty.

Pod uwagę wzięto m.in. dochody samorządów i wydatki na jednego mieszkańca. Gmina Ustrzyki Dolne, Gmina Czarna i Gmina Lutowska znalazły się w pierwszej dziesiątce rankingu co sprawiło, że Powiat Bieszczadzki jest trzecim z najaktywniejszych regionów w Województwie Podkarpackim.



Zanikł „Puls Bieszczadów”

Jakieś dwa lata temu gruchnęła wieść, że niebawem na miejscowym rynku pojawi się nowe pismo, które pokaże siermiężnej lokalnej prasie jak się robi gazetę. Bo przecież „Bieszczadzka”, „Połoniny”, leskie „Echo” to twory mediów nie przypominające. Ci z piszących co grymasili, że za pisanie nic, albo niewiele dostawali, zaczęli przerabiać nóżkami. Poszła bowiem wieść, iż nowa gazeta płacić będzie, nie dość, że systematycznie i na etacie to jeszcze powyżej 3 tysięcy zł. Chyżo więc ruszyli na casting. Miejscowe pisma zwiślały nos na kwintę. Ba przyjdzie pewnie paść niebawem. Jednak po pierwszym załamaniu, przyszło otrzeźwienie. Przecież wystarczy policzyć ile można tu sprzedać egzemplarzy, ile kosztuje druk, marża dla sprzedawców i wychodziło, że za cholere finansowo na tym się nie wyjdzie. Wtedy poszła kolejna wieść. Gość ma kupę kasy, a na dodatek zdobył jakiś grant. Sprawdziło się jedno, naspikowana pseudo dziennikarzami śledczymi gazeta padła i nie ma widoków na to, że się kiedykolwiek podniesie.

Most w Myczkowcach gotowy

Most w Myczkowcach na rzece Olszance został całkowicie zniszczony w lipcu 1980 roku. Lipiec tego roku był chyba najbardziej deszczowy w Bieszczadach w całym stuleciu. Do odbudowy mostu podchodzono kilka razy. W czasie gdy starostą leskim był Marek Scelina powiat otrzymał pieniądze na dofinansowanie odbudowy jednak brakło pieniędzy na wkład własny. Wreszcie za starostowania Marka Pańki doszło do sfinalizowania odbudowy mostu. Jego ponowne uroczyste otwarcie miało miejsce w grudniu 2013 roku.



To już 500 lat

Takie wydarzenie zdarza się raz w życiu. Pół wieku istnienia miejscowości. Kawalek dobrej historii, mnóstwo pokoleń.

W tym roku Ropienka obchodziła uroczystość 500-lecia istnienia miejscowości. Pierwsza wzmianka o wsi pochodzi z roku 1513. Miejscowość została założona na prawie włoskim, u podnóża pasma Chwaniów, jako własność szlachecka Piotra Kmity.

Z okazji jubileuszu została wydana książka Ropienka. 500 lat wśród gór autorstwa Adama Sabika. Chętni mogli ją nabyć w dniu obchodów. Znalazła się w niej przede wszystkim historia miejscowości ze zgromadzonych, możliwe jak najstarszych źródeł, ale też współczesne wydarzenia z życia wsi, wszystkie opatrzone fotografiami.

Jarosław Kaczyński w Bieszczadach

Przedwyborcze przedbiegi rozpoczęły się na dobre. W ramach objazdu wszystkich polskich powiatów szef Prawa i Sprawiedliwości odwiedził Bieszczady. Spotkał się z mieszkańcami Leska i Ustrzyk Dolnych odwiedził zalew soliński, bieszczadzką pętlę. Tuż przed spotkaniem w Ustrzykach Dolnych redakcja Naszych Połonin miała okazję do przeprowadzenia rozmowy z Prezesem PiS. Jarosław Kaczyński przedstawił swój wyborczy program, opowiedział o możliwych powyborczych koalicjach, o przygotowaniach do wyborów uzupełniających do Senatu na Podkarpaciu mówił też o swoich wizytach w Bieszczadach.



Tego wyjazdu nie da się zapomnieć

Młodzieżowy Zespół Tańca Ludowego „Bandanki” przebywał w Rzymie-Watykanie w dn. 10.10.13- 17.10.2013r.

Patronat Honorowy nad wyjazdem Zespołu objęli:

- Marszałek Województwa Podkarpackiego,
- Starosta Bieszczadzki,
- Burmistrz Miasta Ustrzyk Dolnych,
- Fundacja Bieszczadzka.

Partnerem wyjazdu był Urząd Marszałkowski –Przestrzeń Podkarpacka



NA UCHO

- W PRZYSZŁYM ROKU MOŻE BYĆ CIĘŻKO

Koniec roku, a nasze niedościgłe krasnoludki pracują ciężko i co rusz znoszą nam nowe informacje. Jedne są lekkie, łatwe i przyjemne, inne znowu złe, nieprzyjemne i mało optymistyczne.

Tym razem ta zła na koniec roku napłynęła z Sanoka. Jeżeli ktoś jest koneserem sztuki i to sztuki najwyższych lotów, jeżeli ktoś chciałby dogłębnie odświeżyć sobie wiedzę historyczną o naszym regionie, czy w końcu poznać sukcesy naszych miejscowych archeologów, będzie miał z tym być może niemały problem.

Okazuje się bowiem, że Sanockie Muzeum Historyczne może w przyszłym roku zostać bez pieniędzy. Już w tej chwili jest ciężko. Pieniądzy ledwie starczy na bieżące wydatki, czyli na płace dla pracowników i podstawowe utrzymanie obiektu oraz zbiorów. Kierownictwo placówki robi co może. Niestety może niewiele. Władze samorządowe miasta i powiatu choćby nawet chciały niewiele też mogą. Tam też ze środkami finansowymi krucho. Budżety ledwie się dopinają. A tak w ogóle, dla bystrego obserwatora nie jest niczym nowym,

że w sanockiej kulturze dzieje się coś niedobrego. Oprócz kłopotów finansowych Muzeum z kłopotami boryka się również Sanocki Skansen. Tym razem kadrowymi. Zmiana opcji politycznej w Urzędzie Marszałkowskim już zaczyna być odczuwalna. Nowa „miotła” zaczyna już robić porządk. Na pierwszy ogień poszedł długoletni dyrektor tej placówki. Niebawem ma być rozpisany konkurs na to stanowisko. Żle się dzieje, że za kulturę zaczynają zabierać się politycy i urzędnicy. Żle to wróży – samej kulturze.



Coraz lepszy asortyment, niespotykane nigdzie formy płatności

SHU „Halicz” to firma o kilkudziesięcioletniej tradycji. Halicz handluje wszystkim w tym między innymi nawozami i materiałami budowlanymi.

Oferta jest niezwykle szeroka, tania i mobilna. Znacząco, że jeśli wybraliśmy towar który nie pasuje naszym planom remontu, możemy go do sklepu wrócić. Ponadto jeśli źle przeliczyliśmy normy dotyczące ilości zużytych materiałów, to to co nam zostaje sklep przyjmie z powrotem.

Sklep budowlany SHU

„Halicz” powiększył znacznie swoją powierzchnię, tym samym poszerzył asortyment oferowanych towarów, między innymi o materiały hydrauliczne, farby, materiały wodno-kanalizacyjne, elektryczne. Dzięki powiększeniu powierzchni sprzedaży towar jest lepiej wyeksponowany. Warto zaznaczyć, że w sklepie istnieje możliwość najbardziej korzystnych form płatności. Na dodatek towar na terenie Ustrzyk Dolnych dostarczany jest nieodpłatnie przez SHU „Halicz”. Nie-ty-

powe materiały budowlane także dostarczymy klientom, jednak dopiero po minimum trzech dniach.

Specjalizujemy się w dostawach kostki brukowej, pustaków, cegły ceramicznej. Te materiały kipisz u nas w cenie producenta. Dotyczy to też kotłów centralnego ogrzewania.

Słowem jeśli chcesz tanio się budować lub remontować, nie powinieneś pominąć w zakupach sklepu z materiałami budowlanymi firmy SHU „Halicz”.



ZAPROSZENIE DO UDZIAŁU W PROJEKcie DLA NGO Z TERENU POWIATU LESKIEGO

Zapraszamy do udziału w projekcie pt. „Wspólnie na rzecz rozwoju” realizowanego w ramach Priorytetu V. Dobre rządzenie, Działanie 5.4 Rozwój potencjału trzeciego sektora, Poddziałanie 5.4.2 Rozwój dialogu obywatelskiego Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Projekt realizowany jest przez Bieszczadzkie Forum Europejskie w partnerstwie z Powiatem Leskim.

Do udziału w ww. projekcie zapraszamy:

• 40 organizacji pozarządowych z siedzibą w powiecie leskim i 60 ich pracowników/członków/wolontariuszy

REKRUTACJA: styczeń – luty 2014 r.

Celem projektu jest poprawa jakości mechanizmów współpracy Powiatu Leskiego i NGO na rzecz rozwoju zasobów ludzkich.

Oferujemy:

- szkolenia dla JST i NGO: zarządzanie strategiczne, wizerunek organizacji, specyfika projektów społecznych, animacja inicjatyw lokalnych
- doradztwo dla NGO z zakresu realizacji zadań publicznych
- udział w tworzeniu polityki publicznych i ich realizacji
- udział w pracach międzysektorowych zespołów koordynujących/zadaniowych
- udział w tworzeniu Strategii Rozwoju Kapitału Ludzkiego w powiecie leskim na lata 2015-2020.

Więcej informacji można uzyskać w Biurze projektu (38-600 Lesko, ul. Mickiewicza 17), pod numerem telefonu 13 469 62 72 lub na stronie internetowej

www.bfe-lesko.pl



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

ODWIEDŹ KONIECZNIE
NASZĄ STRONĘ INTERNETOWĄ
www.naszepoloniny.pl

nasze **POŁONINY**
Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne

ROTERO

SYSTEMY ENERGOOSZCZĘDNE

Pierwsza instalacja fotowoltaiczna z przyłączem do sieci dystrybucyjnej już działa!

W malowniczo położonej miejscowości – Polańczyk od dzisiaj działa pierwsza instalacja fotowoltaiczna (elektrownia słoneczna), która zainstalowana została na nowych warunkach przyłączy instalacji OZE. Instalacja została wykonana przez firmę **ROTERO** z Sanoka, regionalnego lidera w zakresie instalacji kolektorów słonecznych i ogniw fotowoltaicznych. Właścicielem mikroinstalacji o mocy 3,24kW jest Pan Paweł Patała – przedsiębiorca z Sanoka. „Głównym powodem, który przyczynił się do realizacji tego typu przedsięwzięcia był fakt wejścia w życie nowelizacji ustawy prawa energetycznego tzw., „Małego Trójpaku” oraz znaczne korzyści ekonomiczne” – podkreślił Inwestor.

Elektrownia słoneczna została wykonana w tzw. systemie „On-grid”, czyli została sprzężona z istniejącą siecią budynku – w tym przypadku domu letniskowego. Układ został oparty o 12szt. wysokowydajnych monokrystalicznych modułów słonecznych oraz o integralną część każdej elektrowni PV czyli inwerter – przekształcający stałe napięcie po stronie DC na zmienne 230V.

„Już w momencie pojawienia się niewielkiego promieniowania słonecznego, instalacja jest w stanie generować znaczny zysk z generatora PV, co pozwala na pełną niezależność energetyczną” – podkreśla właściciel firmy wykonawczej - **ROTERO** Andrzej Kwiatkowski.

Podstawowym celem elektrowni słonecznej jest wykorzystywanie wytworzonej energii na własne potrzeby oraz sprzedaż jej nadwyżek lokalnemu operatorowi energetycznemu. W tym przypadku jest to grupa PGE Rzeszów. Zgodnie z założeniem nowej ustawy, średnie ceny odsprzedanej energii będą na bardzo korzystnym poziomie. Takie założenie umożliwia ograniczyć czas zwrotu inwestycji średnio do 8 – 10 lat. Nad prawidłowym rozliczeniem wytworzonej energii czuwa specjalnie do tego przystosowany elektroniczny licznik energii.

A jakie wskazówki należy spełnić aby stać się posiadaczem podobnej elektrowni? Na to pytanie odpowie Inwestor:

„Z racji na fakt, że moja instalacja była pierwszą z instalowanych na nowych zasadach, procedura uzyskania przyłącza wymagała skompletowania wszystkich niezbędnych załączników oraz certyfikatów potwierdzających rzeczywiste parametry. Najważniejsze aby elektrownia była wykonana w prawidłowy sposób przez certyfikowaną firmę a do jej montażu zostały wykorzystane komponenty spełniające rygorystyczne wymagania dotyczące bezpieczeństwa. Po spełnieniu powyższych wymagań pozostaje jedynie złożenie wniosku o dokonanie przyłącza wraz z załącznikami.”

Paweł Patała



Kontakt dla mediów:

Andrzej Kwiatkowski, mobile 663 860 954, e-mail: a.kwiatkowski@rotero.pl

Firma **ROTERO Systemy Energooszczędne** z siedzibą w Sanoku, jest jedną z nielicznych firm w regionie, która świadczy usługi z zakresu wdrażania instalacji solarnych elektrowni słonecznych zarówno w systemie sprzężonym z siecią (On-grid) jak i tych autonomicznych (Off-grid). W obszernym portfolio firmy znajdują się również setki wykonanych instalacji solarnych na bazie płaskich kolektorów słonecznych.

Firma **ROTERO** jest lokalnym liderem w zakresie kompleksowości wykonywanych usług. Od początku realizacji przedsięwzięcia do jego zakończenia, pełen nadzór nad inwestycją sprawują specjalnie do tego przeszkoleni specjaliści.

Jako jedna z nielicznych firm, dla swoich klientów przygotowujemy pełną dokumentację warunkującą otrzymanie zgody na przyłączenia mikroinstalacji solarnych do sieci dystrybucyjnej.

Dla zapewnienia wysokiej jakości świadczonych usług, nieprzerwanie od początku swojego istnienia rozwijamy własne kompetencje i ciągle poszerzamy zakres świadczonych usług przy wsparciu zagranicznych partnerów.

Pełne portfolio oferowanych przez nas usług znajdują się na naszej stronie internetowej www.rotero.com.pl oraz w obszernym sklepie internetowym www.sklep.rotero.com.pl.

Zapraszamy do współpracy!

Zdziwienie Wiesława S.

Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego w Ustrzykach budowało setki ludzi, po uruchomieniu pracowało tam 1200 osób. Wszystkie te osoby dostawały za pracę pieniądze, które wydawały - w dużej mierze - w mieście.

Dzisiaj z dawnego PPD utrzymuje się jedna osoba, pozyskując każdy kawałek metalu z rozbieranych hal i budynków. Nie wiem czy dożyłem dobrych i normalnych czasów.



Zaginął Piesek !!!

Zaginął piesek 6.12.2013. na terenie Ustrzyk Dolnych, rasowy 7-miesięczny Spaniel czarny podpalany. U tylnej łapy biały pazur. Wabi się Kliford (Psotek). Na uszach kręcona sierść. Mała dziewczynka 6-lat tęskni i płacze za swoim pieskiem.



Rok 2013 to dobry rok dla starostwa

– rozmowa ze starostą Markiem Pańko

Koniec roku to dobra pora do wszelkiego rodzaju podsumowań. Może na początek pytanie o to jakie inwestycje i projekty udało się w tym roku zrealizować, jakie środki finansowe pozyskać. Jak wiem ukończono między innymi odbudowę mostu w Myczkowcach. Do tej inwestycji starostwo podchodziło już raz kilka lat temu, wtedy brakło jednak środków finansowych na wkład własny. Teraz się udało.

Niewątpliwie największym sukcesem inwestycyjnym 2013 r. była odbudowa mostu w miejscowości Myczkowce (Podkamionka) na drodze powiatowej z Uherzec Mineralnych przez Myczkowce do Bóbrki. Most został zniszczony przez powódź w 1980r. Wybudowany most tymczasowy przetrwał 33 lata ale jego stan techniczny, pomimo ciągłych remontów,

kiwania, możemy cieszyć się nowym, pięknym mostem.

Drugą niezwykle ważną inwestycją była termomodernizacja budynku administracyjnego – siedziby Starostwa Powiatowego w Lesku. Budynek Starostwa już od dawna straszyl swoim wyglądem i zdecydowanie negatywnie wpływał na wizerunek centrum Leska. Nowy wygląd budynku moim zdaniem pozytywnie komponuje się z otoczeniem i teraz pracownicy Starostwa i Urzędu Skarbowego mogą być dumni ze swojego miejsca pracy. Koszt inwestycji to 1,220 mln zł. z czego 865 tys. to środki unijne z Regionalnego Programu Operacyjnego a 352 tys. zł to środki własne. Obecnie oczekujemy jeszcze na refundację poniesionych nakładów ze strony Urzędu Skarbowego – współwłaściciela budynku.

Z innych działań inwestycyjnych chcę poinformo-

Ze względu na znaczne wydatki na odbudowę mostu i na termomodernizację w tym roku „wyjątkowo” nie były wykonywane modernizacje nawierzchni dróg powiatowych. Nie oznacza to, że nic na drogach się nie działo. Pracownicy Powiatowego Zarządu Dróg wykonywali bardzo wiele różnych prac takich jak remonty cząstkowe masą asfaltową, naprawy i remonty obiektów mostowych drewnianych, remonty przepustów drogowych, udrażnianie rowów, uzupełnienie poboczy, wycinka drzew, koszenie poboczy i wiele innych. Wartość wykonanych prac jest bardzo znaczna a ich wykonanie ma też duże znaczenie dla prawidłowego utrzymania dróg powiatowych.

A jak się mają sprawy z realizacją projektu PSE-AP i CAF?

Wreszcie doczekaliśmy się na realizację projektu

ników Starostwa ukończyli studia podyplomowe, odbyło się 10 szkoleń specjalistycznych dla wszystkich pracowników. Z ważnych elementów pozostała jeszcze do opracowania Strategia Rozwoju Powiatu na lata 2014 – 2023. Wartość projektu w części dotyczącej Starostwa wynosi 323 tys. zł i w całości są to środki unijne.

Samorządy powiatowe od pewnego czasu dopłacają spore kwoty do utrzymania szkół. Rząd wprowadza różnego rodzaju podwyżki i dopłaty do płac nauczycieli jednak w ślad za tym nie idzie wzrost subwencji oświatowej. Jak radzicie sobie z tym problemem w powiecie leskim?

Tak muszę przyznać, że obecnie najsłabszym ogniwem finansów powiatowych jest oświata. Niestety liczba uczniów gwałtownie spada co wpływa bezpośrednio na ilość otrzymywanych pieniędzy. Jest tak, że z jednej strony my wprowadzamy zdecydowane działania oszczędnościowe a w tym samym czasie z drugiej strony decyzje podejmowane centralnie niwelują prawie cały efekt naszych działań. Aby zapewnić funkcjonowanie placówek oświatowych powiat musi zaciągać kolejne kredyty.

To co muszę powiedzieć spodziewam się, że nie będzie się podobało części nauczycieli. Część obecnych kłopotów związanych z finansowaniem oświaty wynika z roszczeniowej postawy nauczycieli. Bardzo ważne jest też prawidłowe zarządzanie jednostką oświatową i operatywność dyrektorów a w szczególności dbałość o stan techniczny obiektów i prawidłowa czyli oszczędna gospodarka finansowa szkoły. To na dyrektorach i kadrze nauczycielskiej ciąży obowiązek takiej promocji szkoły aby trafiła do niej jak najwięcej uczniów. Więcej uczniów to większa subwencja oświatowa, to więcej klas a tym samym więcej etatów dla nauczycieli – taka zależność jest oczywista. Muszą być podejmowane działania zwiększające atrakcyjność uczenia się w konkretnej szkole. Dla przykładu w Zespole Szkół Technicznych i Artystycznych realizowany jest pro-



Starosta Powiatu Leskiego – Marek Pańko

jekt „Podkarpacie stawia na zawodowców” o wartości 1,323 mln zł w ramach którego realizowane są różne kursy w tym na prawo jazdy, urządzono nowoczesną kuchnię – pracownię. Dodatkowo na współpracę międzynarodową ze szkołą francuską przeznaczonych zostanie 512 tys. zł, między innymi na staże uczniów we Francji. Od nowego roku będzie nowy kierunek kształcenia „Technik urządzeń i systemów energetyki odnawialnej” na co pozyskano środki w kwocie 871 tys. zł. Ogółem wartość projektu wyniesie 2,706 mln zł z czego środki unijne to 2,535 mln zł.

Subwencja oświatowa powiązana jest bezpośrednio z ilością uczniów. Od pewnego czasu ich liczba systematycznie maleje. Czy podobnie jest w powiecie leskim i jak wyglądała rekrutacja do miejscowych szkół średnich?

Demografia jest nieubлагana. Liczba absolwentów gimnazjów z terenu powiatu w stosunku do roku poprzedniego gwałtownie zmalała. W roku ubiegłym gimnazja skończyło 313 uczniów a w tym roku tylko 260. Drugie bardzo niepokojące zjawisko to „ucieczka” gimnazjalistów poza teren powiatu, głównie tych którzy wybierają liceum ogólnokształcące. Jak wynika z przeprowadzonych ankiet powodem jest niezadowolony pogląd, że poziom nauczania w naszym liceum jest niski. Zadane obiektywne kryteria oceny poziomu nauczania w leskim liceum nie wskazują aby taka sytuacja miała miejsce. Moim zdaniem brakuje odpowiedniego, pozytywnego przekazu w kierunku gimnazjalistów. Pośrednio uzasadnia

mój pogląd tegoroczny nabór. Do liceum nabór był słaby, mamy tylko 2 klasy pierwsze z 60 uczniami, co spowoduje, że subwencja przysługująca liceum będzie niższa o 300 tys. zł. Do Zespołu Szkół Technicznych i Artystycznych nabór był większy od planowanego i przedstawia się następująco: Technikum – 61, Zasadnicza Szkoła Zawodowa – 73, Liceum plastyczne – 16. Ten nabór pozwoli na utrzymanie subwencji na poziomie zbliżonym do dotychczasowego.

Prócz oświaty, także służba zdrowia to kolejny poważny problem prawie wszystkich samorządów powiatowych. Jakże jest zadłużenie leskiego szpitala i w jaki sposób problem ten starostwo wraz z dyrekcją SP ZOZ chce rozwiązać?

Stan finansów szpitala jest faktycznie poważnym problemem tym bardziej, że jest to największy zakład pracy na terenie naszego powiatu. Aktualne zobowiązania finansowe szpitala 15,4 mln z czego 7,5 mln to kredyty i pożyczki a pozostała kwota to zobowiązania wobec dostawców, pracowników i podatki. Niepokojący dla płynności finansowej szpitala jest wzrost w czasie roku o prawie 1 mln zł zobowiązań wymagalnych, które obecnie wynoszą 4,5 mln zł. Szczególnie niebezpieczny jest stały wzrost zobowiązań wymagalnych w stosunku do dostawców leków. Oczekujemy od dyrekcji szpitala na podjęcie zdecydowanych kroków w celu ograniczenia a nawet likwidacji tego problemu. Pozytywne jest przynajmniej to, że wynik finansowy jest na tyle dobry, że nie jesteśmy zmuszeni do przekształce-



Końcowy etap budowy mostu w Myczkowcach

zagrażał bezpieczeństwu. Dzięki wsparciu Wojewody Małgorzaty Chomycz - Smigielskiej otrzymaliśmy prawie 2,25 mln zł wsparcia z Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na odbudowę mostu. Pozostałe koszty odbudowy pokryte zostały ze środków własnych powiatu w kwocie 330 tys. zł oraz z wsparcia finansowego udzielonego przez Gminę Solina w kwocie 286 tys. zł. W tym miejscu chcę podziękować Pani Wojewodzie oraz wszystkim, którzy przyczynili się do odbudowy mostu. To dzięki nim dzisiaj, po tylu latach ocze-

wać o zakupie busa 9-cio osobowego na potrzeby Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Lesku gdzie koszt zakupu 91 tys. zł sfinansowany został ze środków PFRON 70 tys. i 21 tys. ze środków własnych powiatu.

Wsparliśmy też kwotą 20 tys. zł zakup takiego samochodu do Warsztatu Terapii Zajęciowej w Huzelach.

W poprzednich latach starostwo leskie szczyliło się tym iż remontowało sporo kilometrów dróg powiatowych, jak było z drogami w tym roku?

Podkarpacki System e-Administracji Publicznej czyli PSeAP. W ramach tego projektu Starostwo wzbogaciło się o nowoczesny sprzęt komputerowy wraz z oprogramowaniem wartości 521 tys. zł z czego 443 tys. pochodzą z Regionalnego Programu Operacyjnego a tylko 78 tys. to środki własne. Teraz pozostało już tylko wdrożenie procedur elektronicznego obiegu dokumentów.

Dobiega też końca realizacja projektu CAF „Kompetentny urzędnik to przyjazny urząd”. W ramach projektu 16 pracow-

nia szpitala w spółkę prawa handlowego.

Czym było powodowane odwołanie dyrektora SP ZOZ i czy zachowano wszelkich prawnych reguł przy podejmowaniu tej decyzji?

Odwołanie dyrektora spowodowane było właśnie tym o czym mówiłem a w szczególności kolejną negatywną oceną działalności SP ZOZ, pogarszającą się sytuacją finansową przez wzrost zobowiązań wymagalnych oraz doprowadzenie do nieuzasadnionej straty w kwocie około 100 000 zł w przy realizacji projektu „Rozbudowa pracowni diagnostyki obrazowej i wyposażenia szpitalnego oddziału ratunkowego na potrzeby mieszkańców i turystów Bieszczad”, związane z koniecznością zaciągnięcia pożyczki.

Uchwala o odwołaniu dyrektora została podjęta z zachowaniem reguł prawnych i chęć podkreślić, że zarząd nie miał obowiązku występowania o opinię do Rady Społecznej SP ZOZ.

Ustawodawca nie przyznał radzie społecznej żadnych kompetencji władczych wobec podmiotu tworzącego jakim jest powiat. Z tego też względu zwracanie się o opinię w sprawach należących do zakresu działania rady jest prawem, a nie obowiązkiem zarządu powiatu.

Szpital leski mocno ostatnio inwestował- SOR, intensywna terapia, tomograf komputerowy. Czy inwestycje te mają szansę się zwrócić, czy też utopią szpital?

Zakończony został z sukcesem projekt

„Rozbudowa pracowni diagnostyki obrazowej i wyposażenie szpitalnego oddziału ratunkowego na potrzeby mieszkańców i turystów Bieszczad”. Wartość tego projektu wyniosła 5,5 mln zł z czego 4,7 mln to uzyskane dofinansowanie a 830 tys. to pieniądze przekazane przez powiat. To dzięki temu, że powiat zaciągnął na ten cel kredyt projekt ten mógł zostać zrealizowany. Bardzo cenna jest pomoc Gminy Solina, która jedyna wsparła projekt kwotą 75 tys.

Dzięki projektowi uzyskany został kontrakt na Szpitalny Oddział Ratunkowy a tym samym zwiększeniu uległy wpływy dla szpitala.

Szpital zyskał też wiele nowoczesnego sprzętu w tym tomograf kompute-

rowy co niewątpliwie wpłynęło na lepsze możliwości diagnostyczne.

Aby dalsze funkcjonowanie SOR było możliwe konieczne jest wybudowanie ładowiska dla śmigłowców. Taka budowa aktualnie jest realizowana a wsparcia w jego budowie w kwocie 250 tys. zł udzieliła nam Pani Wojewoda Małgorzata Chomycz-Śmigłowska.

Jakie plany ma starostwo wobec szpitala, może prywatyzacja?

Podstawowym planem wobec szpitala jest ustabilizowanie jego sytuacji finansowej i zapewnienie płynności finansowej. Takich działań oczekujemy od obecnego dyrektora jak i będziemy oczekiwali od dyrektora wyłonionego w konkursie, który odbędzie się na

początku roku. Obecnie nie ma żadnych planów prywatyzacyjnych ani przekształceniowych wobec szpitala.

Jaki będzie budżet starostwa na rok 2014 i jakie główne cele do zrealizowania?

Budżet na przyszły rok przy wydatkach na poziomie 30 mln planujemy zamknąć deficytem, który umożliwi nam zaciągnięcie kredytu na działania inwestycyjne. Skończył się właśnie jeden okres finansowania unijnego i wchodzimy w następny, w którym nie będzie środków na rozwój infrastruktury drogowej. Musimy starać się o środki inwestycyjne z innych źródeł. Wstępnie wstawiamy do planu remonty następnych mostów i zobaczymy jakie środki będziemy w stanie pozyskać.

Co będzie dla starosty największym problemem w przyszłym roku? Roku szczególnie trudnym, bo wyborczym.

Sytuacja finansowa Powiatu jest stabilna o czym świadczy wielkość środków przeznaczona na inwestycje niemniej jednak ciągle należy szukać oszczędności w wydatkach bieżących.

Do głównego celu należeć będzie racjonalizowanie wydatków na oświatę i dyscyplina w wydatkach bieżących we wszystkich jednostkach powiatowych w tym również starostwa powiatowego. To jest obecnie główny nasz problem.

Będziemy nadal poświęcać dużo uwagi i czasu rozwiązywaniu problemów szpitala.

Najważniejsze wydarzenia sportowe w 2013 roku w powiatach Bieszczadzkim i Leskim

XXVI Bieszczadzki Bieg Lotników: 11-13.01.2013 - trasa w Ustianowej Górnej

13 stycznia przy słonecznej pogodzie odbyła się 26 edycja Bieszczadzkiego Biegu Lotników. Na starcie stanęło ok. 150 zawodników zarówno w biegu na dystansie 20 km dla mężczyzn, 10 km dla kobiet oraz 3 km dla amatorów narciarstwa biegowego. Zawody te były jednocześnie okazją do poprawienia indywidualnych rankingów w ramach Amatorskich Mistrzostw Polski w biegach narciarskich. W ramach bieszczadzkiego biegu lotników rywalizowali również leśnicy, którzy już po raz trzeci odbyli swoje zawody na trasie w Ustianowej.



Stanisław Nahajowski „Pasjonatem Sportowej Polski 2013”

14 listopada 2013 roku w Hotelu Polonia Palace w Warszawie odbyła się Gala Sportowa Polska 2013 podczas której Klub Sportowa Polska wręczył wyróżnienia w Konkursie Budowniczy Polskiego Sportu 2013.

Pan Stanisław Nahajowski prezes Podkarpackiego Okręgowego Związku Narciarskiego w Ustrzykach Dolnych został wyróżniony tytułem „Pasjonat Sportowej Polski 2013” za szczególne zaangażowanie w rozwój infrastruktury sportowo-rekreacyjnej oraz upowszechnienie kultury fizycznej w sporcie wśród dzieci, młodzieży i społeczności lokalnej.



Nadanie hali sportowej przy ZSP Nr 1

imienia p. prof. Kazimierza Sojki, 21.09.2013

21 września br. Hala Sportowa przy ZSP Nr 1 w Ustrzykach Dolnych otrzymała imię p. prof. Kazimierza Sojki. Uroczystość ta odbyła się równoległe z obchodami 50 - lecia powstania Szkoły Podstawowej Nr 1 w Ustrzykach Dolnych. Uroczystego aktu nadania imienia hali, po wcześniejszym odczytaniu uchwały Rady Miejskiej przez jej Przewodniczącą p. Juliana Czarneckiego, dokonali: Małgorzata Łuniewska-Sojka – córka p. prof. Kazimierza Sojki, Henryk Sułuja – Burmistrz Ustrzyk Dolnych, Krystyna Jasińska – Dyrektor Zespołu Szkół Publicznych Nr 1 w Ustrzykach Dolnych

Ogólnopolska Olimpiada w Sportach Zimowych

3 marca 2013 roku na stoku Laworta w Ustrzykach Dolnych rywalizację olimpiadową rozpoczęli młodzi alpejczycy. Zawodnicy rozegrali dwie konkurencje, super gigant, super kombinacje - slalom. Ponadto w Ustrzykach rozgrywano konkurencje w Snowboardzie, konkurencje w biegach narciarskich rozegrano w Wołosatem.



VI Międzynarodowe Mistrzostwa Ustrzyk Dolnych

16 listopada br. na obiekcie Zespołu Basenów „Delfin” w Ustrzykach Dolnych odbyły VI Międzynarodowe Mistrzostwa Ustrzyk Dolnych w Pływaniu. Organizatorami zawodów byli:

- ZB „Delfin” Ustrzyki Dolne
 - Urząd Miejski w Ustrzykach Dolnych
- W zawodach uczestniczyło ponad 100 zawodników z Lwowa, Jasła i Ustrzyk Dolnych.

Mie	Zespół	pKl	G	K	D	M	Z	Sz
1	UKS Delfinek	301	90	66	107	17	0	35
2	Speed Jasło	94	10	0	62	32	0	0
3	UKS Krzemień	48	10	1	25	0	0	12
4	Dynamo Lwów	7	0	0	7	0	0	0



Old Boy Sanovia Lesko zwycięża w Leskiej Lidze Piłki Nożnej

Dobiegły końca rozgrywki Leskiej Ligi Piłki Nożnej – Sezon 2013, w których uczestniczyło ponad 100 zawodników. Ich zwycięzcą podobnie jak w poprzednim sezonie została drużyna Old Boy Sanovia.

Jak widać z załączonej poniżej tabeli

o kolejności decydowały ostatnie mecze.

Rozgrywki LLPN tradycyjnie podsumowano podczas imprezy integracyjnej, gdzie wręczono puchary oraz dyplomy. Indywidualne nagrody otrzymali: Jacek Zięba (Old Boy Sanovia) – najlepszy zawodnik LLPN, Tomasz

Pałysz (Old Boy Sanovia) – najskuteczniejszy zawodnik LLPN, Mariusz Sadnicki (XXX) – najlepszy bramkarz LLPN, Remigiusz Nowak (Bracia Marianie) – zawodnik FAIR PLAY, Antoni Malak – Najlepszy sędzia LLPN, Mariusz Witlański – współorgani-

zator LLPN. Grzegorz Nycz – najlepszy organizator LLPN.

Organizacji Leskiej Ligi Piłki Nożnej patronowali Urząd Miasta i Gminy Lesko oraz Leskie Centrum Edukacji, Sportu i Promocji

MIEJ.	DRUŻYNA	MECZE	WYGRANA	REMIS	PRZEGRANA	RÓŻNICA	PKT
1.	Old Boy Sanovia	16	14	0	2	170 - 65	42
2.	Bracia Marianie	16	12	1	3	108 - 82	37
3.	XXX	16	9	0	7	81 - 75	27
4.	Yankowce	16	8	1	7	85 - 87	25
5.	Bezmiechowa Old Boys	16	7	2	7	82 - 90	23
6.	Leska Brać Kibicowska	16	7	1	8	69 - 86	22
7.	Gimbal Tarnawa	16	6	0	10	65 - 90	18
8.	Pionier Średnia Wieś	16	5	1	10	71 - 102	16
9.	Warriors	16	1	0	15	14 - 68	3

90 lat Klubu Sportowego Sanovia Lesko

Jubileuszowe uroczystości 90-lecia Klubu Sportowego Sanovia Lesko odbyły się 3 sierpnia 2013 r w Lesku. Przybyło na nie wielu znamienitych gości reprezentujących środowisko sportowe, przedstawiciele samorządów, instytucji, organizacji pozarządowych, księża oraz działacze sportowi i kibice.

Honorowy patronat nad jubileuszem objął Marszałek Województwa Podkarpackiego Władysław Ortyl oraz Burmistrz Miasta i Gminy Lesko Barbara Jankiewicz, a także Przewodniczący Rady Miasta i Gminy Lesko Stanisław Tabisz. Zbigniew Paszowski – prezes Klubu Sportowego Sanovia Lesko, który w swoim wystąpieniu przybliżył historię klubu, oraz osoby z nim związane. po czym nastąpiła bardzo uroczysta chwila wręczenia Odznak Zasłużony dla Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej przyznanych przez Zarząd PZPN w Rzeszowie. Brązową odznakę otrzymali: Monika Czenczek, Robert Gembuś, Leszek Szałankiewicz, Roman Wiliński, Wiesław Wronowski, Andrzej Niedziucha.

Srebrną odznakę otrzymali: Ryszard Bycz, Henryk Litwinowicz, Marek Mikanik, Witold Maciela, Stanisław Tabisz, Jacek Zięba.

Złotą odznakę otrzymali: Barbara Jankiewicz, Kazimierz Głuszko, Władysław Osękowski, Janusz Radłowski, Edward Słotwiński.

Honorową odznakę przyznano Zbigniewowi Paszkowskiemu a diamentową (pośmiertnie) Janowi Jobczykowi, którą odebrała żona Helena Jobczyk.

Odznaczenia wręczał Prezes Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej -Kazimierz Greń.

Rada Główna Zrzeszenia LZS w Warszawie przyznała odznaczenia Zasłużony Działacz LZS. Otrzymali je: Anna Barlewicz, Andrzej Kokoć, Stanisław Matuszewski, Janusz Rابية, Tadeusz Wróblewski.



Rozbudowa Zespołu Basenów Delfin w Ustrzykach Dolnych

W roku 2013 Zespół Basenów Delfin wzbogacił się o nowoczesny kompleks boisk sportowych – boisko do piłki siatkowej, kort tenisowy oraz boisko do koszykówki - wszystkie pokryte zostały powierzchnią typu tartan wykonaną z poliuretanowego granulatu gumowanego wysokiej jakości, co gwarantuje ich bezpieczne i długotrwałe użytkowanie.

Dodatkową atrakcją skierowaną do miłośników aktywnego, letniego wypoczynku jest boisko do piłki plażowej pokryte piaskiem.

Z myślą o najmłodszych wybudowany został plac zabaw z bezpiecznymi podłożami, na którym znalazły się koniki, huśtawki, zjeżdżalnie.

Zmagania sportowców można będzie oglądać z przygotowanych trybun, na które składają się nowoczesne siedziska ułożone w pięć rzędów o różnej wysokości. Łącznie mieszczą one aż 140 widzów.

Sanovia Lesko

ponownie w klasie okręgowej

Niewątpliwie największym tegorocznym wydarzeniem sportowym w Lesku, był awans piłkarzy tego klubu do klasy okręgowej. Na dodatek do awansu doszło w szczególnym dla leskiego klubu roku, bowiem rok 2013 to rok 90-lecia jednego z najstarszych klubów Podkarpacia jak i Polski.



Drwal z Bieszczadów wicemistrzem Polski

Grzegorz Indyk ma 32 lata.

Pracuje w leskim nadleśnictwie

Zajął on drugie miejsce w Mistrzostwach Polski Drwali. W przyszłym roku zmierzy się ze światową czołową w swoim fachu, bo sukces dał mu prawo do startu w mistrzostwach Świata, które odbędą się w Szwajcarii.

Zawody, które rozegrano kilka dni temu na terenach Targów Kielce, zgromadziły trzydziestu uczestników. Grzegorz Indyk, tegoroczny mistrz Podkarpacia, wygrał konkurencję „przerzynka na dokładność” i zajął drugie lokaty w „ścince” i w „okrzyszwanii”.

Wprawdzie tegoroczny mistrz, Jacek Stochniałek reprezentujący Wyższą Szkołę Zarządzania Środowiskiem w Tucholi, wygrał po raz czwarty z rzędu, ale tym razem ze znikomą przewagą.

Grzegorz Indyk jest absolwentem Technikum Leśnego w Lesku i Wydziału Leśnego SGGW w Warszawie. Od 11 lat pracuje jako drwal, od 6 lat prowadzi własną firmę usługową, ale dopiero od kilkunastu miesięcy na poważnie trenuje konkurencję z pilarką.



Piłka nożna w Bieszczadach – co nas czeka w rundzie wiosennej

Przez kilkanaście ostatnich lat obraz piłki nożnej w Bieszczadach uległ zasadniczej zmianie. W latach osiemdziesiątych dominowały dwa kluby „Bieszczady” Ustrzyki i „Sanovia” Lesko.

Nieco niżej w piłkarskiej hierarchii walczyły drużyny „Szarotki” Uherce, „POM-owca” Olszanica, „Leśnika” Baligród. W najniższej grupie rozgrywkowej występowała „Solinka” Wolkowya, „Zalew” Myczkowce, „Bieszczady” Jankowce i sporadycznie „Krokus” Ropienka. Owszem czasami pojawiały się też na sezon dwa zespoły z innych miejscowości jak choćby „Iglopol” Trzcianiec ale były to typowe efemerydy. Naturalną kolejną rzeczą piłkarze z klubów grających w niższych grupach rozgrywkowych zasilali głównie „Bieszczady” i „Sanovię”. Piłkarze tych klubów szukali zaś możliwości gry w klubach trzeciej, drugiej ligi. To było naturalną i normalną kolejną rzeczą. Prawie każdy z zawodników miał ambicje by grać coraz lepiej i w coraz lepszych klubach. Także Polska piłka znacząco dużo więcej niż w chwili obecnej. Drugoligowe „Karpaty” zasilili Andrzej Mikulski, w jego ślady poszedł Mariusz Hawro, do „Stali” Sanok przeszedł Krzysztof Łoch.

Jednak nieco później coś zaczęło się zmieniać. Każda gmina, każda wieś zapragnęła mieć swój klub. Niestety bywało tak, że w miejscowości gdzie klub utworzono nie udało się zebrać nawet podstawowej jedenastki ludzi, którzy choć w minimalnym stopniu wiedzieli by na czym gra w piłkę polega. Przykładem może być Cisna. Stworzono tam klub, który zaszedł w rozgrywkach bardzo wysoko bo do czwartej ligi, jednak nie grał w nim ani jeden zawodnik z Cisnej. Dlatego też gdy sponsor zbankrutował klub

błyskawicznie się rozpadł. Nikt jednak nie zwracał na to uwagi i nowe kluby rosły jak grzyby po deszczu. Dziś na terenie dwóch powiatów bieszczadzkich istnieje dwanaście klubów piłkarskich, czyli prawie po dwa w jednej gminie. Taka sytuacja spowodowała niekorzystną migrację piłkarską. Kiedyś szczytem marzeń dla najlepszych był awans do zespołu grającego choćby o szczebel wyżej, dzisiaj nawet najsłabsi w lepszych klubach godzą się grać w niższych grupach bo od razu stają się lokalnymi gwiazdami. Na dodatek ściągających ich do siebie lokalni działacze zawsze wyskubią dla „gwiazdora” kilka groszy, co jeszcze bardziej umacnia go w przekonaniu o swoich nieprzeciętnych piłkarskich umiejętnościach.

„Bieszczady” Ustrzyki, „Leśnik” Baligród, „Szarotka” Uherce od lat grają w króśnińskiej klasie okręgowej. Sanovia” Lesko awansowała do tej klasy w tym roku. W poprzednim sezonie najwyższe siódme miejsce w klasie okręgowej z zespołów bieszczadzskich zajęły „Bieszczady”, dziesiąty był „Leśnik”, a jedenasta „Szarotka”. Natomiast po rundzie jesiennej najwyższe zaszedł zespół „Szarotki” zajmując piąte miejsce z dorobkiem 23 punktów, znacznie słabiej niż w poprzedniej rundzie grały „Bieszczady”, które są w tabeli na dziesiątym miejscu z 19 punktami. „Sanovia” jest dwunasta z 16 punktami, a „Leśnik” piętnasty przedostatni z dorobkiem 13 punktów. Praktycznie żaden z bieszczadzskich zespołów nie ma najmniejszych szans na awans. „Szarotkę” dzieli do „Partyzanta” Targowiska aż 13 punktów różnicy, co jest praktycznie nie do odrobienia. Natomiast od zagrożonego spadkiem „Leśnika” dzieli „Szarotkę” 10 punktów co bezpieczną przewagą nie jest. Także „Sanovia” mająca

3 punkty przewagi nad „Leśnikiem” i „Bieszczady” lepsze od „Leśnika” o 6 punktów nie mogą być pewne miejsca w klasie okręgowej. Jak więc widać Bieszczady piłkarska potęga nie są.

W klasie A Bieszczady reprezentowane są jedynie przez zespół „Nelsona” Polańczyk. Niestety niewiele dobrego można powiedzieć o umiejętnościach piłkarzy znad zalewu. Zajmują w swojej grupie ostatnie miejsce z dorobkiem 4 punktów. Od przedostatniej drużyny dzieli go 7 punktów i trudno wróżyć „Nelsonowi” przedłużenia pobytu w A klasie na kolejny sezon. Czy może go zastąpić inny zespół? Całkiem możliwe, bo w B klasie lideruje „Pionier” Średnia Wieś, przed „Jawornikiem” Czarna. Nie bez szans na awans jest też „Lotnik” Bezmiechowa, którego od lidera dzieli zaledwie 6 punktów. Nie zanosi się na to by z tej grupy rozgrywkowej jakkolwiek bieszczadzki zespół wypadł, a czy może do B klasy ktoś awansować? Szanse takie mają grający w C klasie LKS Olszanica i „Bieszczady” Jankowce. Oba zespoły mają po 14 punktów i do lidera dzieli ich raptem 5 punktów, więc wszystko jest możliwe. Natomiast szans na awans nie mają „Krokus” Ropienka, który zgromadził 8 punktów, „Otryt” Lutowiska z 6 punktami, oraz ostatni w tabeli „Zalew” Myczkowce z 3 punktami. Na szczęście z klasy C spaść nie można, wystarczy jedynie chęć do gry i zgłoszenie zespołu w OZPN. Pytanie czy warto trzymać choćby na to dwa zespoły wokół zalewu solińskiego. Myczkowce, Polańczyk są najgorsze w swoich grupach rozgrywkowych. Moim zdaniem ambicje lokalnych działaczy to nie wszystko.

/kibic/

Tabele sezonu 2013/2014 – runda jesienna

Klasa „Okręgowa” seniorów

MIEJ.	KLUB	GRY	PKT	BRAMKI
1.	Partyzant Malbut Targowiska	15	36	42 - 16
2.	Przełom Besko	15	33	43 - 14
3.	Iwonka Iwonicz	15	31	43 - 24
4.	Nafta Jedlicze	15	29	35 - 23
5.	Szarotka Uherce	15	23	26 - 26
6.	LKS Skołyszyn	15	23	32 - 24
7.	Iskra Przysietnica	15	22	20 - 20
8.	Grabowianka Grabówka	15	21	30 - 26
9.	Start Rymanów	15	20	25 - 24
10.	Bieszczady Ustrzyki Dolne	15	19	18 - 23
11.	Orzeł Bieżdzedza	15	19	25 - 27
12.	Sanovia Lesko	15	16	31 - 46
13.	Wisłoka Nowy Żmigród	15	15	21 - 28
14.	Płomień Zmiennica	15	14	24 - 38
15.	Leśnik Baligród	15	13	20 - 43
16.	Górniki Strachocina	15	4	15 - 48

Klasa A grupa 1

MIEJ.	KLUB	GRY	PKT	BRAMKI
1.	Haczovia Haczów	15	37	38-16
2.	LKS Bukowsko	15	36	35-12
3.	Błękitni Jasienica R.	15	30	33-22
4.	Brzozovia Brzozów	15	30	33-24
5.	Dwór Kombornia	15	29	36-21
6.	Wisłok Sieniawa	15	27	32-25
7.	LKS Zarzyczyn	15	23	23-19
8.	Orzeł Bażanówka	15	20	29-26
9.	Wisłok Krościenko W.	15	20	20-26
10.	Karpaty Klimkówka	15	19	36-31
11.	Sanbud Długie	15	17	24-40
12.	Orion Pielnia	15	14	16-25
13.	Juventus Poraz	15	13	25-39
14.	LKS Izdebki	15	12	24-36
15.	Victoria Pakoszówka	15	11	15-32
16.	Nelson Polańczyk	15	4	11-36

Klasa B grupa 1

MIEJ.	KLUB	GRY	PKT	BRAMKI
1.	Pionier Średnia Wieś	15	27	29-15
2.	Jawornik Czarna	15	26	34-16
3.	Drewiarz Rzepedź	15	24	28-22
4.	Szarotka Nowosielce	15	22	25-18
5.	Pobiedno-Nowotaniec	15	22	27-28
6.	LKS Czerzeż	15	22	28-16
7.	Lotn. Bezmiechowa	15	21	28-20
8.	Pogórze Srogów Gór.	15	20	33-28
9.	Gimball Tarnawa	15	20	26-23
10.	Płowce Stróże Małe	15	18	26-24
11.	LKS Golcowa	15	15	31-39
12.	Remix Niebieszczany	15	12	18-21
13.	LKS Czaszyn	15	10	20-33
14.	Górniki Grabownica	15	0	4-54

Klasa C grupa 1

MIEJ.	KLUB	GRY	PKT	BRAMKI
1.	Orkan Markowce	8	19	24-11
2.	Ośława Zagórz	8	17	26-8
3.	Orły Jabłonka	8	15	30-13
4.	LKS Olszanica	8	14	19-13
5.	Bieszczady Jankowce	8	14	14-17
6.	Krokus Ropienka	8	8	13-20
7.	Otryt I Lutowiska	8	6	14-24
8.	LKS Łukowe	8	4	11-36
9.	Zalew Myczkowce	8	3	12-21

Odszedł Marian Kabaj

– piłkarska legenda Ustrzyk Dolnych



Marian Kabaj i Jacek Bihun na uroczystościach 60-lecia klubu

Pierwszym powojennym klubem sportowym w Ustrzykach Dolnych była „Gwardia”. Klub założył pracujący w Komen-dzie Powiatowej MO niezjący już Pan Wójtowicz, który przyjechał tutaj do pracy z Jarosławia.

„Gwardia” powstała już w rok od chwili przyłączenia Ustrzyk Dolnych do Polski w 1952 roku, a jej pierwszą sekcją była sekcja piłki nożnej. mecze rozgrywano na boisku w Brzegach Dolnych tuż za waduktem kolejowym.

– Zawodnikami byli milicjanci, żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza oraz przesiedleni na te tereny – z okolic Belza – cywile. W pierwszym składzie „Gwardii” z lat 1952-1956 grali – bramkarze- Rocznik i Rok, zawodnicy z pola- Władysław Kabaj, Jakub Uszak, Józef Buczkowski, Bronisław Toporowski, Roman Korczak, Jerzy Oskory, Józef Maciuk, Julian Noga, Stanisław Zadorożny, Jerzy Zawistowski, Kazimierz Dublański, Bondarenko, Stanisław Stojak, Alekos Kakalios, Warga, Mieczysław Karasek- wspominał Marian Kabaj, który

w tamtym czasie grywał już w „Gwardii”, ale tak naprawdę zjechał do Ustrzyk dopiero w 1956 roku. Marian Kabaj grał wcześniej w Sanovii Lesko, gdzie mieszkał i jak się pokazało na przestrzeni dziesiątek lat był jednym z nielicznych piłkarzy z Leska, którzy odważyli się grać w ustrzyckim klubie, co więcej związał się z Ustrzykami na zawsze.

Pierwsze lata w Ustrzykach

– Do gry w Ustrzykach namówił mnie mój kuzyn Władek Kabaj, który rozpoczął tutaj pracę jako drogomistrz. Nieco później został on kierownikiem rejonu dróg, którego siedziba mieściła się przy zakręcie drogi prowadzącej w kierunku Krościenka, tuż przed szpitalem przy starym moście. Władek Kabaj pomagał w organizowaniu klubu „Gwardia”, sam w nim grał i doszedł do wniosku, że swoim przyjściem mógłbym wzmocnić miejscową drużynę piłkarską. Jako, że byłem zapałonym piłkarzem nie dałem się długo namawiać. Kuzyn ściągnął mnie początkowo na kilka meczy, w których grałem bez oficjalnego przejścia. Dodat-

kowo obiecał mi pracę oraz pomógł znaleźć pracę dla mojej żony – zwierzał się Marian Kabaj.

Po przeprowadzce do Ustrzyk Kabajowie zamieszkali na krótko w budynku dwurodzinnym tuż za POM-em. Nie dostali tam mieszkania, ale jedynym jeden pokój. Stąd niebawem i to na długie lata przenieśli się do mieszkania przy ulicy Fabrycznej, do budynku którego właścicielem był ksiądz Godlewicz.

W tamtym czasie gra w piłkę nożną na poziomie takim jak w Ustrzykach była zajęciem typowo amatorskim. Na mecze wyjazdowe piłkarze wożeni byli milicyjnym Lublinkiem, kierowanym przez niezapomnianego milicjanta Karola Brzezińskiego. Gdy była ładna pogoda jechało się z odkrytą plancką, gdy lało nawet zarzucenie planckiej niechroniło przed deszczem. Nikomu to jednak nie przeszkadzało, nikt nie marudził i nie narzekał, a trzeba dodać że piłkarzom często towarzyszyły żony. Czasami klub fundował piłkarzom w drodze powrotnej obiad

w przydrożnej restauracji, czasami gdzieś pod lasem rozpalano ognisko, pieczono kielbasę i co nieco wypito. Najczęściej jednak za posiłek musiały wystarczyć zebrane ze sobą kanapki. Jednak tak wesołego, rozbawionego i zaprzyjaźnionego towarzystwa w późniejszych czasach już nigdy nie udało się odtworzyć. Stadion w Brzegach Dolnych zamieniono na stadion w Jasieniu. Tuż za rzeką na równym terenie, o żwirowym podłożu wytyczono boisko do piłki nożnej. Zaletą tego boiska było to, że piło ono wodę jak przysłowiowa gąbka. Tak więc w kilka chwil po najbardziej ulewnym deszczu boisko nadawało się do gry. Nie było żadnych trybun, a za szatnie służyła drewniana buda. „Gwardia” po pewnym czasie przestała być klubowym jedynakiem w mieście. Przy nowo powstałej Dyrekcji Kopalnictwa Naftowego utworzono Górniczy Klub Sportowy „Górniki”, który niebawem przejął od „Gwardii” sekcję piłki nożnej.

– W 1956 roku zostałem oficjalnie piłkarzem

nazwę na „Bieszczady” dołączyli do nas Janusz Krzywowiąża, Arnold Ważny, Wiktor Łojek, Bronisław Jagielczuk, Czesław Luty, Jorgos Kokinos, Ryszard Strugała, Tadeusz Bindas, Józef Komarczewski, Zbigniew Szuberla, Zbigniew Dybaś i wielu innych- wspominał Marian Kabaj- Z tymi młodszymi już nie grałem, ale na początku lat siedemdziesiątych prowadziłem zespół „Bieszczad” jako trener w chwili gdy po latach sukcesów spadł do B- klasy. Swoją piłkarską karierę zakończyłem po jedenastu latach gry w 1967 roku.

Na piłkarskiej emeryturze też nie rozstał się ze sportem

Jak już pisałem Marian Kabaj po przyjeździe do Ustrzyk rozpoczął pracę w rejonie Eksploatacji Dróg, w który już wcześniej pracował jego kuzyn Władysław. Później Marian Kabaj pracował w ekipie remontowo-budowlanej, która mieściła się na terenie obecnej bazy PKS. Ekipa ta po czasie przeniosła się na drugą stronę ulicy przekształcając się w Mie-

rzy „Bieszczad”. W MOSiR pracował do emerytury. Na emeryturze trzymał się jak na swój wiek nadzwyczaj dobrze. Można powiedzieć iż był dobitnym dowodem na to, że prawdziwym jest hasło iż sport to zdrowie. Choć czasami różnie z tym zdrowiem bywało. Na jednym z treningów Marian Kabaj stał w tzw. murze, a wolny wykonywał Ryszard Majer. Strzał był wprost atomowy i wyładował na ramieniu Kabaja. Skończyło się to niezbyt przyjemnie, piłka praktycznie rozwalila mu ramię, tak że konieczna była operacja która połączyła obojczyk z ramieniem drutami. Nosił je Marian Kabaj aż do śmierci.

Patrząc z perspektywy czasu, nigdy nie żałował drogi jaką wybrał. Sport, zwłaszcza wtedy nie dawał pieniędzy, majątku. Wręcz przeciwnie wymagał sporo wyrzeczeń, które były możliwe choćby przez to, że przychylnym okiem patrzyła na to jego małżonka. Sport dawał jednak wtedy to czego dzisiaj sportowcy nie mają, dawał poczucie więzi z grupą, więzi która



Obchody 60-lecia klubu, w środku Marian Kabaj

„Górnika” Ustrzyki Dolne. Do klubu tego przeszło kilku zawodników „Gwardii” między innymi Władek Kabaj, Jakub Uszak, ściągnięto z Leska Józefa Buczkowskiego, grali też Roman Korczak. Tuż przed powstaniem „Górnika” zginął pod kołami pociągu grający z nami Kazimierz Dublański. Zaczęli też grać Henryk Janicki, Roman Drapała, Tadeusz Mucha, Kazimierz Hawro, Stanisław Hawro, Ryszard Paczkowski, Władysław Prugar, Stanisław Ostrówka, Stanisław Król, Zbigniew i Ryszard Majerowie, Jan Radon, Józef Smółkiewicz, Janusz Stasiowski, Andrzej Jaźwiecki, Ryszard Czapora, Jan Jagielczuk. Nieco później gdy „Górniki” zmienił

skie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej. W MPGK Kabaj został kierownikiem hotelu pracowniczego, który mieścił się w dwóch parterowych barakach przy obecnej ulicy Korczaka naprzeciw dawnej łaźni.

Jednak Kabaja zawsze ciągnęło do sportu. Skończył kurs instruktora piłki nożnej, został sędzią piłki siatkowej oraz sędzią narciarskim. Dlatego też w chwili gdy nadarzyła się okazja rozpoczął pracę w Powiatowym Ośrodku sportu i Rekreacji późniejszym MOSiR. Obsługiwał wyciąg narciarski, pomagał w pracy trenerowi narciarzy Kazimierzowi Sojce i jak już wspominałem wcześniej trenował piłka-

potrafiła przetrwać dziesiątki lat. Po dziś dzień dawni partnerzy z boiska, których pozostało już niewiele są prawdziwymi przyjaciółmi. To jak mi powiedział kiedyś Marian Kabaj było warte dużo więcej niż jakieś marne grosze.

Kilka lat temu zmarła żona Mariana Kabaja. Od tej pory czuło się iż jest mocno przynębniony. Strata żony bolała. Ostatnio widziałem się z Marianem Kabajem na obchodach 60-lecia ustrzyckiej piłki. Zmarł pod koniec grudnia 2013 roku w wieku 86 lat. Wraz z nim odeszła pewna epoka w lokalnym piłkarskim światku. Szkoda.

W. Stebnicki



Koleczy z drużyny Kabaja na zgrupowaniu sportowym w Czarniej